

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Naskowski; gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Rok XXVII

Poznań, niedziela dnia 21 lutego 1932

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

nr. 83

Tupet posła Sławka

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). — Posł Sławek wysłał jako prezes B. B. do kardynałów Hlonda i Kakowskiego pismo, odpowiadające na enunciację Episkopatu. W pismach tych Sławek dowodzi, że obie ustawy, dotyczące reformy szkolnictwa, t. j. o ustroju szkolnym i o szkołach prywatnych są zgodne z konkordatem i konstytucją. Podobne pismo do Episkopatu wysłał min. Jędrzejewicz. (w)

Pog'oski o podróży Pilsudskiego

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). — Obiegają pogłoski, że około Wielkanocy minister spraw wojkowych, który jest szefem pułku, stacjonowanego w Poltarni, wyjedzie do Rumunii a stamtąd do Egiptu. (w)

Samochód płk. Rayskiego

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). — W sobotę przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika” pośłowi Dubois, oskarżonemu o zniesławienie płk. Rayskiego, szefa lotnictwa, za doniesienie, że otrzymał on od firmy Lorrain, Dietrich automobil, który po kilku miesiącach oddał do dyspozycji MSWojsk. Na rozprawie zeznawał również b. major Kubała, autor licznych membrałów, złożonych najwyższemu czynnikom w państwie. Poś. Dubois został uniewinniony. (w)

Dyskusja nad ustawą emerytalną

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). — W komisji budżetowej Sejmu rozpoczęły się debaty nad ustawą emerytalną. Wskutek rozbieżności poglądów w łonie B. B. obrady odrócono do wtorku. Minister skarbu Pilsudski w toku rozpraw nie uznał praw nabytych przez urzędników państwowych a co do emerytury, to emerytury państw zaborech potraktował jako akcję charytatywną ze strony państwa. (w)

System policyjny w szkolnictwie

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). — W komisji oświatowej prowadzono szczegółową debatę nad szkolnictwem prywatnym. Pośłowie Klubu Narodowego zgłosili szereg poprawek, uchylających postanowienia projektu ustawy, które uzależniają opinię o podających się o koncesje od władz administracyjnych i policji.

Większość B. B. poprawki te odrzuciła. (w)

Nowa polska łódź podwodna

Paryż, 20. 2. (PAT). W arsenał morskim w Cherbourgu odbyła się uroczystość poświęcenia nowej polskiej łodzi podwodnej „Zbik” oraz uroczyste wywieszenie flagi.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz francuskich z admirałem De Ligne na czele.

Manifestacje studentów francuskich

Paryż, 20. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym znowu odbyły się manifestacje przeciwko senatowi w dzielnicy La-clichiejskiej.

Policja rozproszyła na Mont Parnasse tłum studentów, liczący kilkaset osób, aresztując przytem kilku studentów.

Tardieu tworzy gabinet

Paryż, 20. 2. (Tel. wł.). Dotychczasowy minister wojny i pierwszy delegat Francji na konferencję rozbrojeniową Tardieu został dziś popołudniu zawezwany do pałacu Elizejskiego.

Po opuszczeniu pałacu Tardieu oświadczył, iż prezydent republiki powierzył mu misję tworzenia rządu, którą Tardieu przyjął.

Starcia robotników z policją w Zagłębiu Dąbrowskiem

Na kopalni „Paryż” policję zaatakowały kobiety i dzieci

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). — W Zagłębiu Dąbrowskiem w kilku punktach doszło do starcia z policją a mianowicie na kopalni „Niwka” i w „Gajdówce”. Na kopalni „Paryż” policję atakowały kobiety i dzieci. (w)

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). — Na kopalni „Gajdówka” oraz „Niwka” w Zagłębiu Dąbrowskiem doszło do starcia pomiędzy tłumem, złożonym z 1200 robotników a policją. W kierunku policji padło kilka strzałów. Policja odpowiedziała salwą. Jeden policjant i jedna kobieta odnieśli rany. (w)

Sosnowiec, 20. 2. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego komuniści usiło-

wali zorganizować szereg masówek w kopalniach m. i. w kopalni „Kazimierz”, „Czeladź”, „Milowice” i „Paryż”. w Dąbrowie Górniczej. Próby te nie udały się.

Sosnowiec, 20. 2. (PAT). Z Z. Z. wystosował w dniu dzisiejszym do premiera Prystora memoriał w związku z sytuacją w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Memoriał ten domaga się m. i. mianowania nadzwyczajnego komisarza rządu do kontroli nad całą gospodarką węglową, obniżenia pensyj dyrektorów i zniesienia różnorodnych nadbudówek organizacyjnych w przemyśle a m. i. Rady Zjazdu.

Zacięty opór Chińczyków pod Szanghajem

Obywatele Anglii, Stanów Zjedn. i Niemiec opuszczają miasto

Szanghaj, 20. 2. (PAT). Równocześnie z rozpoczęciem ofensywy samoloty japońskie bombardowały gwałtownie pozycje chińskie. Wojska Czang Kaj Szeka, na które Japończycy skierowali atak, stawiały zacięty opór. Artylerja pracuje z obu stron. Atak japoński na Kiang Wan jest wstępem do ataku na Cza Pei, który jest głównym celem kampanii japońskiej.

Tysiące Chińczyków z pośród ludności cywilnej pozostaje jeszcze w okropnych warunkach w Cza Pei. Inni porzucając zburzone domostwa i, nie mając dokąd się schronić, zapelniają przystań między Cza Pei a koncesją międzynarodową.

Szanghaj, 20. 2. (PAT). Przed rozpoczęciem próby odsunięcia Chińczyków na dalsze pozycje i okrażenia ich w Cza Pei, Japończycy oczekują posiłków.

Nowy Jork, 20. 2. (PAT). Sztab gen. japońskiej marynarki wojennej w Szanghaju donosi, że po gwałtownej walce Japończycy zawładnęli miastem Kiang Wan.

Władze wojskowe chińskie zaprzeczają temu, oświadczając, że Chińczycy odparli wojska japońskie.

Szanghaj, 20. 2. (PAT). Główna kwatera japońska donosi, że wojska japońskie odebrały Chińczykom miejscowość Kiang - Wang wraz z dworcem. Dokoła miasta toczą się krwawe walki na bagnety.

Straty po obu stronach znaczne.

Nowy Jork, 20. 2. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że armia japońska, wspierana ogniem 9 krążowników, rozpoczęła powolne posuwanie się wzdłuż całego frontu walki, na płu. od Cza-Pei.

Wojska japońskie posuwają się obecnie w kierunku Woo-Sung, który stoi w płomieniach lecz flaga chińska powiewa na fortach pomimo bombardowania zarówno przez samoloty jak i okręty.

Londyn, 20. 2. (Tel. wł.). Konsulowie generalni Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Niemiec w Szang-

haju poczynili przygotowania do ewentualnego wyjazdu obywateli ich państw, zwłaszcza kobiet i dzieci.

Szanghaj, 20. 2. (PAT). Około 100 marynarzy amerykańskich wdarło się wczoraj wieczorem do zabudowań, należących do japońskiej fabryki wyrobów tkackich, gdzie znalazły schronienie kobiety japońskie. Marynarze amerykańscy dokonali bardzo szczegółowej rewizji w fabryce i po upływie 3 godzin, odchodząc, oświadczyli, że podejrzewali, iż w fabryce została nagromadzona amunicja. Konsul japoński złożył ostry protest u władz amerykańskich.

Marynarze amerykańscy próbowali dostać się jeszcze do jednej z fabryk tkackich, należących do Japonii, ale zamiar ich został udaremniony przez telefoniczny protest japońskiego konsula generalnego.

Zwycięstwo de Valery w Irlandji

Londyn, 20. 2. (PAT). Dotychczasowe wyniki wyborów powszechnych w Irlandji przedstawiają się następująco: Na 136 mandatów partja republikańska de Valery otrzymała 66 mandatów, dotychczasowa partja rządowa 49, niezależni 12, Labour Party 9. Pozostało jeszcze do przyznania 12 mandatów. W dn. 2 marca odbędzie się wybory w okręgu Leitrim, odłożone wskutek zamordowania przed tygodniem jednego z kandydatów tego okręgu. — Nie ulega obecnie wątpliwości, że partja de Valery będzie w sejmie irlandzkim najliczniejszą i że jej przeto przypadnie misja tworzenia nowego rządu Irlandji.

Perspektywa dojścia do władzy partji de Valery wywołuje w Londynie silny niepokój.

KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobotnym na m. Poznań P. K. O. nr. 213 005.

Znane i nieznane okolice Ameryki

(Od własnego korespondenta)

Pernambuco, w styczniu.

Aby z Peru dostać się do sąsiedniej Boliwji, trzeba wrócić do Puno i jeziora Titicaca, najwyżej położonego na całym świecie bo na wysokości 3800 m. Stateczek, którym jechałem, został przed 70 laty rozebrany na części, przewieziony w górę na mulach i tam dopiero ponownie zmontowany. Podróż ta z powodu prymitywnych kabin i zimna jest bardzo uciążliwa. Wrażenie jednak jest wspaniałe i niezatarte. Koniec jeziora Titicaca jest granicą Peru i Boliwji, skąd można dostać się koleją do La Paz. W oddaleniu 12 km. znajdują się ruiny Tiahuanaco, co do pochodzenia których uczeni prowadzą zawzięty spór. Chodzi o drobnostkę mianowicie o 10.000 lat. Tutejsze Indianki mają inne ubiory aniżeli w Peru. Noszą przeważnie męskie kapelusze filcowe, o ile pochodzą z „lepszego stanu”, głowy ich zdobi słomiany cylinder metrowej wysokości.

La Paz leży w kotlinie powyżej 4000 m., i posiada 150.000 mieszkańców. Tutejszy plac golfowy jest nawiężej położony na całym świecie. Lecz niewiele osób ma tak idealnie zdrowe serce, aby na tej wysokości móc uprawiać sporty. Nawet chodzi się tu zupełnie powoli. Położenie tego najwyżej leżącego miasta u stóp góry kryształowej Illimani, jest wprost wspaniałe. Olbrzymi hotel, dostosowany do miejscowych warunków, wcale dobry. Ceny są jednak takie jak w luksusowych hotelach europejskich. Niestety wszystkie hotele tutejsze są nieopalone, a w nocy temperatura spada poniżej 0. Transport zaś węgle i drzewa do opalu nie opłaca się. Nawet w kuchni pod blachą palą suszonym owczym nawozem.

Z La Paz jedzie się ferrocarrilami (rodzaj samochodu na szynach) do Jungas, czyli tropikalnych dolin w Kordyljerach. Ze stacji końcowej dotarliśmy na mulach do plantacji kawy, ryżu, lasów gumowych i... malarji.

Boliwja nie posiada żadnego własnego portu nad Oceanem Spokojnym. — Zdana jest na łaskę portów peruwiańskich i chilijskich Linja kolejowa idzie przez wyżynę Boliwji, bogatą w kruszce. Z Oruro można jeszcze zboczyć do Potosi i Sucre aby podziwiać piękne zabytki z czasów kolonizacji hiszpańskiej. A potem jedzie się dalej przez słone jeziora i nieskończone pampasy saletry, wzdłuż gorącego wybrzeża chilijskiego aż do Antafagosty.

Stąd parowcem pojechałem na dni kilka do Valparaiso, głównego portu chilijskiego. Po niesamowitych wysokościach, nieznośnym zimnie i prawdziwych Indianach miłem uczucie, że znów znalazłem się w Europie. Klimat odpowiada tu więcej naszemu, tylko zima jest mniej ostra. Valparaiso ma olbrzymie domy bankowe elegancką ulicę nad morzem, pierwszorzędną urządzenia sportowe i wspaniałe wybrzeże. W ciągu kilku godzin można się dostać do wnętrza kraju, do stolicy Santiago. Są tu najelegantsze i najładniejsze kobiety południowego kontynentu amerykańskiego oraz luksusowy tor wyścigowy. To stanowią śniegiem pokryte Kordyljery. Hotele są już opalone a w restauracjach jada się nieznaną nam stworzenia morskie. Santiago ma piękne składy i kluby - pałace kina, teatry oraz około 600.000 mieszkańców. Prócz tego dobre szosy samochodowe. Posiada też kolej, którą można się dostać przez Kordyljery wprost na wschodnie wybrzeże aż do Buenos Aires. Kolej ta jest bardzo ładna, lecz zdaje się najdroższą na świecie. Podróż pierwszą klasą (36 godzin) kosztuje bez utrzymania około 600 zł. Kto chciałby jednak

poznać chilijską Szwarzę, ten powinien obrać drogę z Santiago do Buenos Aires przez południowe Chili. Podróż tę należy odbyć tylko z małą walizką, gdyż przez 10 — 14 dni trzeba często jechać konno lub przeprawić się przez jeziora: koszt całej podróży są prawie takie same jak wyżej wymieniona jazda koleją. Kto zaś rozporządza wolnym czasem, może jechać też z Valparaiso parowcem przez cieśninę Magiellana.

Argentyńskie pampasy, płaskie jak parkietowa podłoga, ciągną się na olbrzymich przestrzeniach, pełne niezliczonych trzód bydła. Stolica jest środowiskiem milionowym z nowiutkimi palacami, szerokimi ulicami i skwerami. Poza tym są tu teatry: włoski, rosyjski, francuski i hiszpański, najpiękniejszy gmach operowy z 3000 miejsc i wogóle wszystko luksusowe. Posiada delcie rzeki La Plata a w górę rzeki Parany płynąć można aż do Paragwaju. Parowiec, który idzie z Buenos Aires na północ, w stronę Europy, zatrzymuje się jeszcze w Montevideo, stolicy Urugwaju, która posiada przemiłe wybrzeże kąpieliskowe, pełne kasyn i rozmaitych rozrywk.

Znów zbliżamy się ku równikowi. Widać już wybrzeża Brazylii, która jest tak kolosalnie wielka, że teoretycznie mogłaby się w niej pomieścić ludność całej kuli ziemskiej. Pierwszy port, który zwiedziłem, był Santos. Stąd prowadzi doskonała szosa przez pierwotne lasy w górę do Sao Paulo, które jest drugim największym miastem Brazylii i handlowym centrum całego kraju. W niebotkach pracuje się i rachuje pilnie przez cały dzień. Z okien tych gmachów widać doskonale plantacje kawy i dziczyne lasy. Obfite plony z powodu złej koniunktury od roku niszczy się w portach.

Brazylja mocno odróżnia się od innych lacińskich krajów Ameryki przez swoje murzyńskie zaludnienie. Portugalczyki, którzy ongiś zajęli ten kraj, sprowadzili murzynów z Afryki. Czarny człowiek ma tu takie same znaczenie, jak biały.

Z Sao Paulo w ciągu jednej nocy dojeżdża się koleją do Rio de Janeiro. I tu jest znakomita szosa samochodowa, prowadząca przez pierwotne lasy. Nie będę już opisywał wielokrotnie opiewanego piękna Rio de Janeiro, które jest miastem poprostu ustawionem wśród dziewiczych lasów i malowniczych skał nad najwspanialszym wybrzeżem morskim. Warto tu zobaczyć bajeczny zachód słońca na „górze cukrowej”. Chciałoby tylko dla tego widoku opłacić się przyjechać tu specjalnie z Europy. Tu bowiem skupiły się wszelkie cuda przyrody: sam widok zatok, turkusowo-niebieskie fale Atlantyku i pachnące storczykami, opasane ljanami, niedostępne, bujne i szczerze-zielone dziewicze lasy.

Najpiękniej mieszka się w Rio nad samym morzem. Przed domami znajduje się plaża. Lecz wydmy piaszczyste są bardzo zdradliwe i wskazana jest daleko idąca ostrożność. Klimat w czasie zimy jest wilgotny i ciepły, a co pewien czas przychodzą burze podobne do orkanu. Tu jak i wogóle w całej południowej Ameryce nie wolno pić ani kropli nieprzegotowanej i niefiltrowanej wody, nie wolno jeść sałat, nieobieranych owoców ani też surowego mleka lub śmietany.

Z Rio można robić samochodem przepiękne wycieczki. W lasach jedzie się tylko szosami, gdyż w inny sposób trudno się przez nie przedzierać. Prócz tego istnieją doskonałe połączenia samolotowe. Samolotem docieram do Bahii. Prawdziwe tropikalne murzyńskie miasto. Nawet w kościele Jezuitów modlą się sami murzyni i murzynki. Widziałem tu, jak zmęczeni modlitwą murzyni przysiadali na ziemi i oczyszczali się wzajemnie z rosoch.

W Bahii wsiadłem nareszcie na okręt, idący do Europy. Długa wędrówka miała się ku końcowi. Zaczepiłem jeszcze o Pernambuco, skromne miasto nadbrzeżne, o którym czytałem, że jest Wenecją Brazylii. A potem już na przelaj morzem do Wysp Kanaryjskich. Dla podróżnych, pragnących zwiedzić niecywilizowaną część Brazylii, pozostaje droga wzdłuż rzeki Amazonki. Istnieje tam angielska linja okrętowa, która co pewien czas obsługuje turystów z Europy po zupełnie umiarkowanych cenach.

Zgon przy mikrofonie

Wiedeń, 20. 2. (Tel. wł.). W czasie koncertu przed mikrofonem wiedeńskiej radiostacji padł martwy dyrygent dr Ludwik Kaiser. Uadek ciała na podłogę słyszany był w radioaparatach odbiorczych.

Koncert natychmiast przerwano.

W kraju i w świecie

Przed majem i po maju 1926

W widocznym nawiązaniu jeszcze do rozprawy budżetowej Sejmu, ale zarazem jakby z chęcią uwiecznienia wypowiedzianych w niej poglądów obozu rządowego najważniejszymi i najogólniejszymi wnioskami i twierdzeniami, ogłosił pos. Miedziński („Gazeta Polska” nr 48) obszernie rozważania o głównych celach tego obozu. Tym razem uwagi te oczyszczone są, nawet gdy zawierają zdania, skierowane przeciw innym, ze zwykłej napastliwości, a wypowiedziane są bardzo nawet spokojnie. Można się z nimi biegunowo nie zgadzać, przedewszystkiem w głównej ich treści ogólnej, bo poszczególne twierdzenia po drodze są tam niektóre i słuszne, ale nie zgadzając się, można uznać, że są to poglądy, a nie napaści, jak bywa przeważnie.

Trzon rozumowania przedstawiciela obozu rządowego w tych na szerszą miarę zakrojonych wywodach jest taki:

„Gdy myślimy i mówimy o t. zw. rządach przedmajowych, dalecy jesteśmy od potępiania osób ówczesnych ministrów w porównaniu z osobami ministrów obecnych. Przeciwnie, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że zasiadało i wówczas w rządach wielu ludzi wartościowych, których praca mogła być wysoce wydajna i pożyteczna. Jednakże system ówczesny był taki, że stawiał ich w sytuacji tragicznej, zaś pracę ich i wysiłki skazywał zgóry na beznadziejność. Nie było bowiem możliwe wówczas stawianie sprawy w rządzie z punktu widzenia państwowej racji stanu. Górowała nad nią zawsze i praktycznie górować musiała kwestia arytmetyki sejmowej oraz partyjnego klucza podziału wpływów... Rządy lat ostatnich są wolne od tej zmyły. Jedynym nakazem ich działania jest interes państwa... Zadanem obozu rządowego nie jest budowa partii, lecz przebudowa państwa... Te same powody, które wpłynęły na nieznosne błędy ram konstytucyjnych nowego państwa, wpłynęły na zaniechanie wypełnienia tych ram i rozwiązania zawartych w nich zasad. Spowodowały też niemożliwość dopełnienia konstytucji pisanej tą substancją, która jest żywą treścią każdego ustroju i zasadniczą wytyczną jego wcielania w życie. Nie wytyczną, nie mianowicie, nie skonkretyzowała się polska państwowa racja stanu... A zatem, sprawa przebudowy ustroju państwowego, jako z konieczności zaimprowizowanego, sprawa budowy trwałej racji stanu... Są to bowiem rzeczy, które dojrzeć muszą powoli i osiągać trwałą wartość wówczas dopiero, gdy stają się nie tylko hasłem dnia tego czy innego rządu, lecz wzrastają głęboko w poczucie społeczeństwa”.

Są to twierdzenia niewątpliwie daleko sięgające. Odmawiają one przedmajowemu okresowi pewnych podstawowych właściwości, które przypisują pomajowemu, mianowicie troski o ustrój i świadomej myśli państwowej. Cienie i światła są tu wyraźnie rozdzielone granicą z maja 1926.

Jakiż powód tej różnicy? Jest to również powiedziane z całą otwartością. Okres przedmajowy zatruty był, wedle tych wywodów, zmorą współubiegania się stronnictw, a okres pomajowy jest od tego wolny. Twierdzenie jest jasne. Czy także słuszne?

Odpowiedź, która zawsze była łatwa, jeszcze bardziej ułatwił właśnie p. Miedziński w ostatnim swem słowie budżetowym, w trzecim czytaniu dn. 13 bm., gdy wobec zarzutu pos. Rybarskiego, że w r. 1925, jako ówczesny członek „Wyzwolenia”, mówił o przebudowie rolnej przez wywłaszczenie bez odszkodowania, oświadczył:

„W każdym stronnictwie zawsze mówiono o mnie, że jestem pilsudczykiem, ambasadorem Belwederu lub Sulejówką. Istotnie zawsze byłem i jestem pilsudczykiem, i wszyscy o tem wiedzą. Jeśli zaś zachodziły zmiany co do przynależności grupowej, to nie ja zmieniałem stanowisko, lecz dane stronnictwo”.

Jest to wreszcie własne przyznanie w sprawie bardzo ważnej i dobrze znanej. To nieprawda, że były skłócone stronnictwa, a zdala od tego Belweder czy Sulejówka. Bolejący nad tem nie szczęściem. Prawdą jest to, że Belweder i Sulejówek miał w stronnictwach swych wysłanników, którzyż dniami i nocą nad nczem innem nie pracowali, jak nad skłóceniem stronnictw, aby w ten sposób zapewnić pochwylenie steru p. Pilsudskiemu. Ludzie pomajowi

żyli i działali także przed majem. Gdyby ich troską było ulepszenie stosunków przez uspokojenie walki stronnictw, nie było potrzeby na to przewrotu majowego, lecz wystarczyło nie podniecać nieustannie jednych stronnictw przeciw drugim.

Dlatego też twierdzenia p. Miedzińskiego trzeba uzupełnić bardzo ważnem i ze wszystkich najprawdziwszem i najistotniejszym stwierdzeniem: przewrót majowy był dokonany celem uchwylenia władzy w swoje ręce. To było pobudką znacznie żywszą, niż troska o przebudowę państwa i o myśl państwową. Słusznie zaznacza p. Miedziński, że te wielkie dwa przedsięwzięcia mogą mieć powodzenie tylko w oparciu o poczucie społeczeństwa. A zatem tylko w drodze prawidłowej można dojść do tego, a nie w drodze przewrotu i rządów, odsuwających społeczeństwo.

Bezstronnie zatem stwierdzić można, że obóz rządowy myli się, a w każdym razie myli innych, gdy mówi, że celem jego była przebudowa państwa i tworzenie polskiej myśli państwowej, a zapomina, że celem najoczywistszym

było pochwylenie władzy i jest nadal utrzymywanie się u steru władzy.

Z błędem w przedstawieniu, co pchało do przewrotu obóz dziś rządzący, wiąże się też błąd w ocenie okresu przedmajowego i pomajowego pod względem budowy ustroju i kształtowania myśli państwowej. Okres przedmajowy, wśród wszelkich ułomności, błędów, grzechów, zupełnie nieskończenie więcej zrobił dla budowy ustroju państwa, niż okres pomajowy, który wiele zniszczył, wiele sponiewierał, wiele ubezwładnił, a niczego wartościowego nie stworzył. Okres przedmajowy, znowuż wśród wielu zbrochei na bezdroża, kształtował jednak myśl polityczną polską nieskończenie wyżej skuteczniej, niż okres pomajowy, który jej wogóle nie kształcił w społeczeństwie, a zarazem ma jej znacznie mniej, niż potrzeba, w rządach.

Te prawdy były już tak szczegółowe i tak często wykazywane, że wystarczy je stwierdzić, a każdy sam zna uzasadnienie w całym biegu rzeczy. Jeżeli obóz rządzący rozumie znaczenie budowy ustroju i kształtowania polskiej myśli politycznej dla przyszłości ojczyzny, niech ma odwagę powiedzenia sobie, że dzieła te po przewrocie majowym nie weszły na dobrą drogę.

STANISŁAW STRONSKI

Młodzież narodowa zwycięża na politechnice warszawskiej

Zalamanie się ataku „sanacji”

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). — Dzisiaj wieczorem rozpoczęło się walne zebranie „Bratniej Pomocy” studentów politechniki warszawskiej. Zainteresowanie zebraniem jest bardzo duże: liczba obecnych dochodzi do 1.000 osób.

Mimo niesłychanej naganki sfer „sanacyjnych”, już od początku zaznaczyła się znaczna przewaga młodzieży narodowej. Przewodniczącym zebrania został wybrany narodowiec, p. Polkowski, który otrzymał dwie trzecie wszystkich głosów.

U wstępu obrad zgłoszony został wniosek o uczczenie ś. p. Stanisława Wacławskiego. Do wniosku tego „sanacja” odniosła się w sposób wysoce niekulturalny i nieprzychylny, zmuszając przewodniczącego do ostrych wystąpień. Wniosek przeszedł oczywiście ogromną większością głosów.

W dyskusji nad sprawozdaniami ustepujących władz mówcy „sanacyjni”

atakują w najniewybredniejszy sposób nie tylko dotychczasowy zarząd „Bratniej Pomocy”, ale także Naczelny Komitet Akademicki, Centralę Bratnich Pomocy i t. d., schodząc na tory, nie mające nic wspólnego z porządkiem obrad.

Mówcy „sanacyjni” szermują przedewszystkiem sprawą popetunonych w „Bratniej Pomocy” politechniki defraudacji. W odpowiedzi na to zabrał głos prezes sądu koleżeńskiego p. Markowski, który oświadczył, że ustepujący zarząd „Bratniej Pomocy” nie ma nic wspólnego z temi defraudacjami i nie ponosi za nie odpowiedzialności.

Do dyskusji zapisało się 70 mówców. Na wniosek narodowców czas przemówień ograniczono do 5 minut.

Godz. 12 w nocy „Sanatorzy” zgłosili wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego. Wniosek został odrzucony 180 głosami większości. Zebranie trwa.

„Cieszyn” w Gdyni

Gdynia, 20. 2. (Tel. wł.). Dziś o g. 9-tej rano przypłynął tu z duńskiej stoczni Nakskov nowy polski statek towarowo - pasażerski „Cieszyn”, mający kursować na linii Rotterdam — Gdynia — Tallin — Helsinki. „Cieszyn” o pojemności 1402 tonny brutto i o rozmiarach 79 × 12 × 5 metrów jest bliźniaczem statkiem „Śląska”.

Poświęcenie nowej jednostki polskiej floty handlowej ma nastąpić w przyszły wtorek. S. B.

Echa mordu w Brzuchowicach

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Rozprawa przeciwko Gorgonowej we Lwowie została wyznaczona na 14 marca.

W sobotę Gorgonowa otrzymała akt oskarżenia. (w.)

Burza na Bałtyku

Gdynia, 20. 2. (PAT.) Na Bałtyku i w Gdyni panuje silna burza.

Wiatr północny i północno-zachodni o sile do 9 stopni w porwach zerwał połączenia telefoniczne m. in. z Helem.

Goście ze Szczecina

Gdynia, 20. 2. (Tel. wł.). Wczoraj przed południem, przez cztery godziny, bawiła tu w liczbie około 25 osób wyuczka uczniów szkoły budowlanej ze Szczecina. Młodzież Niemcy zwiedziła port i miasto. Kierownik wycieczki, nauczyciel Bierberg, Niemiec, powiedział „jestem zachwycony” i obiecał, że wkrótce przyjedzie do Gdyni z drugą wycieczką.

Goście ze Szczecina obejrzeli w porcie pierwszy basen wewnętrzny i mo-

ło węglowe, oraz halę rybną, a w mieście stację pomp, gmach pocztowy i Bank Gospodarstwa Krajowego. S. B.

Sprawa Dunikowskiego

Paryż, 20. 2. (PAT.) Dunikowski przewieziony zostanie dziś popołudniu z więzienia do gabinetu sędziego śledczego, gdzie będzie skonfrontowany z ekspertami, którzy poproszą go o wyjaśnienia w sprawie maszyny do fabrykacji złota, przewiezionej przez 2 dniami z Monte Carlo do szkoły centralnej.

Według ostatnich informacji rzeczoznawcy będą nalegali, aby im pozwolono wypróbować aparat oraz będą domagali się od Dunikowskiego wyznaczenia ostatecznej daty próby. Oskarżony oświadczył gotowość udzielenia wszelkich informacji co do swojego aparatu, który według słów Dunikowskiego może przerobić w ciągu dnia 1 tonnę minerałów.

Zgon literata czeskiego

Praga, 20. 2. (PAT.) Znany literat czeski Vraz zmarł w dniu dzisiejszym, przeżywszy lat 72.

Był on znakomitym podróżnikiem i wydał m. in. „Opowieści Egzotyczne” oraz „Podróże po świecie”.

Wypadek ambasadora sowieckiego

Paryż, 20. 2. (PAT.) Z Chalons sur Saone donoszą, że ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski w drodze do Genewy uległ wypadkowi samochodowemu, odnosząc ranę w głowę.

Stan zdrowia ambasadora jest zadowalający.

O ustrój szkoły prywatnej

Jak już donosiliśmy, komisja oświatowa Sejmu prowadziła dalszą dyskusję

Posel Kornecki (Klub Narodowy)

stwierdził, że wiceminister Pieracki jakoteż p. Jaworska dali wyjaśnienie pewnych motywów, które kierował się rząd w układaniu tej ustawy, a zwłaszcza przy wstawianiu do projektu art. 11-go. Artykuł ten daje ministrowi nieograniczone prawo przekształcania szkół istniejących i dostosowania ich do norm, przyjętych w nowej ustawie o ustroju szkolnym. Dlatego odrzucono poprawki Klubu Narodowego do ustawy o ustroju szkolnictwa, które zmierzały do zapewnienia szkołom prywatnym większej swobody w dziedzinie organizacyjnej o programowej i odroczenia dla nich terminu (ponad 6 lat), dla dokonania owej reorganizacji.

Stanowisko to rzędu jest niezrozumiałe. Trudno bowiem przypuszczać, że szkoły prywatne nie zechcą się dostosować do nowych norm organizacyjnych. Dlaczego więc w artykule 11, dla ułatwienia sobie zadania, rząd traktuje najzasłużeńsze, istniejące szkoły na równi z temi, które w przyszłości mają powstać, dlaczego one mają legity-

ogólną nad projektem ustawy o szkolnictwie prywatnym.

mować moralność i lojalność swoich właścicieli i nauczycieli? Pytania te niepokoją opinię społeczeństwa polskiego. Artykuł ten dotyczy także i szkół, prowadzonych przez związki religijne, które znajdują się pod opieką Kościoła i korzystają z uprawnień specjalnych w konstytucji i konkordacie.

Klub Nar. otrzymał memoriał Episkopatu Polskiego, podpisany przez J. Em. Kardynała Kakowskiego i Hlonda. Tutaj mówca odczytał memoriał, znany już czytelnikom „Kur. Pozn.” — Jest on wyrazem zrozumiałej troski księży Kościoła o dalszy los szkolnictwa prywatnego i powinien być przez rząd i komisję wzięty pod uwagę przy ostatecznej decyzji w sprawie ustawy.

Rząd bierze na siebie za wielką odpowiedzialność, gdyż stanowisko jego, nacechowane nieufnością do szkół społecznych, może ostudzić zapał jaki społeczeństwo nasze cechuje w dziedzinie oświatowej, co może się odbić bardzo ujemnie na dalszym rozwoju kultury narodu.

Pos. Stefan Dąbrowski (Klub Narodowy)

Za państwo polskie są odpowiedzialni jego gospodarze Polacy i dlatego ustawa musi być tak ułożona, aby na forum międzynarodowym nie można było jej używać jako argumentu przeciw państwu naszemu; wyrazem troski o to było przemówienie posła St. Stronńskiego.

Pos. Jaworska powiedziała wyraźnie, iż projektowany ustrój szkolny ma przebudować psychikę polską, a wiadomo, iż naczelną zasadą ideową „sanacyjnego” wychowania państwowego wyraża się w kulcie do jednej osoby. Za pomocą ustawy nie da się zamienić psychiki polskiej, która tworzyła się w tysiącletnim rozwoju naszej kultury. W tej sprawie rząd wchodzi w konflikt zasad-

niczy z Kościołem, choćby to nie leżało w intencjach obozu rządowego. Konflikt ten ujawnił się również we Włoszech, gdzie faszyzm również chciał realizować omnipotencję państwa, sprzeczną z ideą chrześcijańską. Memoriał Episkopatu Polskiego może być uważany za wyraz rozbieżności pomiędzy zasadami Kościoła, a tendencją ustawy. Nasza praca ustawodawcza musi zmierzać do usunięcia tej rozbieżności, stwarzając normy prawne możliwe ściśle i oparte o zasady chrześcijańskie. Biskupi nasi zwracają się do wszystkich postów katolików, wszyscy też razem z rządem winniśmy przystąpić do tego dzieła z całym poczuciem dobrej woli. Zabrał następnie głos

Pos. Stanisław Stronński (Klub Narodowy)

Mówca zaznaczył, że ustawa ta ma wielkie znaczenie. Przedewszystkiem dlatego, że obok ok. 1.500 szkół powszechnych prywatnych, ma szkolnictwo prywatne większość lub ogromną przewagę we wszystkich innych szkołach niższych i średnich wraz z zawodowymi. Nadto ma ono za sobą chlubną przeszłość. Wreszcie ma z konieczności i dużą przyszłość, bo państwo długo jeszcze nie zdola samo zaspokoić wszystkich potrzeb.

Następnie mówca omówił podstawy prawne ustawy, poczem przeszedł do jej treści:

1. Pierwsze słowa art. 1-go o nadzorze państwowym brzmią: nadzór, opieka i kontrola. Co to jest nadzór, a co kontrola? Ale co więcej w zobowiązaniach międzynarodowych ta sprawa nadzoru istnieje dla samych, prowadzących szkoły prywatne w art. 8-mym układu z roku 1919 (controlo) lub w konwencji śląskiej z roku 1922 w art. 98 (surveillance). Nadzór państwowy też być musi, ale tu są potrzebne dokładne określenia.

2. Otwarcie szkoły. Wedle ustawy statut ma odpowiadać zasadom, jakie określi rozporządzenie ministra, co jest stwierdzeniem, że ustawa tego nie określa. Jak nakazuje konstytucja. Dalej co to jest „odpowiedni” lokal jako całe określenie, gdy n. p. nawet w Prusach rozporządzeniu określenie jest dokładniejsze. Co znaczy „zabezpieczenie należyte utrzymania”, gdy budżet państwa nie jest zabezpieczony i gdy dotacje szkolne z budżetu w roku 1930 i 1931 nie były wypłacane. Co znaczy „nienaganne” zachowywanie się właściciela szkoły pod względem moralnym i państwowym, gdy nawet rosyjska ustawa określała to dokładnym wyliczeniem zarzutów.

3. Zamykanie szkół. Przedewszystkiem wszystkie istniejące szkoły wedle art. 11 muszą uzyskać potwierdzenie, że mają warunki otwarcia, gdy to są szkoły istniejące nieraz od dziesięć lat. Następnie wedle art. 3-go pozwolenie może być cofnięte, gdy stracił właściciel warunków, n. p. nienaganności państwowej, bez uzasadnienia tego zarządzenia. Wreszcie każda szkoła może być zamknięta wedle art. 4: gdy władze stwierdzą, że program jest „niewystarczający” gdy szkoła nie spełnia jakichkolwiek przyszłych i dziś znanych „zarządzeń” n. p. o wysłaniu kartek na Maderę lub o śpiewaniu jakiejś pieśni, wreszcie, gdy nie przeciw-

działa „szkodliwym wpływem” na młodzież, a wiadomo, co to znaczy.

4. Wedle art. 6 i 7 każdy dyrektor i nauczyciel może być niedopuszczony lub usunięty, jeżeli nie ma „stwierdzenia przez właściwe władze” swej „nienaganności” moralnej i państwowej lub jeżeli wywiera „szkodliwy wpływ” lub „zarządzeń” nie spełnia. Wiadomo, że nienaganność sen. Sołtyka, usuniętego z kierownictwa szkoły w Radomiu, miała polegać na tem, że wystąpił ze Stron. Nar., użył swych wpływów na rzecz stronnictwa rządowego, publicznie to ogłosił, czego zażądał od niego p. naczelnik szk. śred. kurat. krakow. p. Ziemiłowicz. A zatem szkoły prywatne placą, ale władze usuwają tem wszystko i wszystkich, jak chcą.

Te nieokreślające określenia są niestychane. Czy p. minister i p. podsekretarz stanu mogą wziąć odpowiedzialność za to, jak ktoś w przyszłości będzie to stosował? A zresztą konstytucja żąda wyraźnie określenia w ustawie a nie nieokreślonej dowolności.

Mówca wyciąga ze swych wrażeń następujące wnioski:

Przedewszystkiem ustawa ta jest jeszcze gorsza niż o szkołach państwowych. Tam odsyłano do rozporządzeń. Tu zamyka się sprawę nieokreślającymi określeniami. Całkowita niepewność. Kto na takich podstawach zdoła wziąć na się trud szkolnictwa?

A dalej ustawa ta ma znaczenie na gruncie międzynarodowym. Będą ją zestawiali ze stanem rzeczy na Litwie, gdzie szkoły prywatne polskie znieszone właśnie taką samą swobodą działania władz poza ustawami. Będą ją zestawiali z prawem pruskim o szkołach prywatnych mniejszości, które jest bardzo jeszcze niedobre, a którego poszczególne postanowienia (odczytuje je) są dokładniejsze i lepsze niż w tej ustawie. Ta ustawa musi być taka, aby mogła być pokazana światu.

Kończąc stwierdzeniem, że to maleństwo na jednej karteczce, ze zbiorem przysłówków i przysłówków nieokreślonych, nie jest arcydziełem, ale wielkiem nieporozumieniem. Przy układaniu nie wzięto pod uwagę wielkiego znaczenia sprawy. Nie sądzę, że byśmy w komisji mogli to dobrze przeobrazić. Byłoby dobrze dla naszego państwa, gdyby przedłożenie rządowe w tej sprawie jeszcze raz bardzo gruntownie i inaczej opracowano.

W dalszym ciągu pos. Bittner (Ch. D.) oświadczył, że projekt ustawy

jest sprzeczny z postanowieniami konstytucji, przedewszystkiem w nadawaniu pełnomocnictw ministrowi co do decydowania w sprawie ustalania zasad w drodze rozporządzenia.

Po replikę wicemin. Pierackiego i przemówieniu pos. Szyszkę (B. B.) pos. Stronński (Kl. Nar.) zgło-

sił wniosek o odesłanie ustawy do komisji konstytucyjnej dla wyjaśnienia wątpliwości natury konstytucyjnej poruszonych w dyskusji. Wniosek ten, poparty przez pos. Bittnera został odrzucony głosami B. B. — poczem komisja przeszła do dyskusji szczegółowej.

Czyżby zapowiedź

nowego „Kulturkampfu“?

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Gdańsk, 19 lutego.

Znane są fakty bezwzględności pruskich kacyków w walce o deprawowanie duszy i uczuć narodowych polskich naszych braci za kordonem. W walce tej nie przebierają oni ani w środkach ani w metodach — każdy sposób jest dla nich kulturalny. Szkoda tylko, że nie jesteście tym niesfornym, placzącym bębniem, który tak, jak mniejszość niemiecka w Polsce, zanosi swe żaloszne kwilenia przed babką — Ligę Narodów, i tam długo płacze, aż się znajdzie jakiś pocieszyciel, bo mielibyśmy jej stokroć więcej do powiedzenia. A nasz placz nie byłby zawodem historycznych płaczków, które tem więcej i głośniej szlochały, im obfitsza była zapłata. Wojślawowa Dąbrowa Mikołajki, Wędzin, ostatnio Jedwabno i cały szereg innych wypadków gwałtu i teroru — o to „raj”, w którym żyją Polacy w Niemczech. To nie urojenia chorobliwej wyobraźni, ale fakty nagie, fakty wołające o pomstę do nieba.

Ale oto „wiatr od morza” przynosi nowe echa z Prus Wschodnich! Czyżby zapowiedź nowego „Kulturkampfu”? Czyżby już Polacy w Sztumie ciężkie buty „żelaznego” Bismarcka. Duch germanizacyjny wkraczać poczyna coraz gwałtowniej do kościołów i szuka tam prawa azylu. Słuchajmy! Oto mały wycinek z tego, co się dzieje zresztą w całej diecezji warmijskiej:

W Sztumie do 31 stycznia r.b. odbywały się nabożeństwa trzy razy tygodniowo i sumy w każdą drugą niedzielę z kazaniem i śpiewem polskim. W nabożeństwach tych uczestniczyli Polacy tłumnie, bo aczkolwiek wygłaszano z ambony kazania borendalna wprost polszczyzną (tak np. prawil ksiądz: „ten śmierć jest srogi, bo człowiekowie zabiorą ze sobą tylko trzy metry drutu do tego grób”), to jednak nabożeństwa polskie były tą wodą kryniczną, która wzmocniała wiarę i strzegła duszy przed próbami wynarodowienia. Dziś jakaś niewidzialna siła stara się i tę ostatnią pociechę wyrwać z serc i zniweczyć.

Mówią, że kryje się za tem ręka biskupa warmijskiego. Czyżby w to można wierzyć? Przecież podobno ks. biskup podczys ostatniej wizytacji w swej diecezji zapewniał o sprawiedli-

wem traktowaniu obu narodowości, niemieckiej i polskiej. Ale fakt jest faktem. Nabożeństwa główne redukują się z dwóch na jedno, nabożeństwa w dni powszednie z trzech na dwa, a łącznie z niemi i te piękne nasze polskie nieszpory, na których dusza szczególnie rzewnie korzystała się przed majestatem Pana.

Czyż to nie duch Bismarcka? Ale tego mało. Stowarzyszenia kościelne, w których poza polskiem nie usłyszysz innego słowa, stają się narzędziem igraszek i piłką dla zaciętych sportsmenów politycznych. Dowodem — Towarzystwo Serca Jezusowego w Sztumie. Jego miesięczne piątkowe nabożeństwa w języku polskim przestały być dla niego krwią ożywczą, bo oto nakaz władz kościelnych wyrwać chce język „gadzinom”, a zastąpić mową bardziej kulturalną...! W takich wypadkach i zarząd kościelny składający się z kilku członków Polaków, musi na rozkaz milczeć. Tak! nie boją się Niemcy Ligi Narodów, a cóż dopiero Pana Boga, który przecież w ich pojęciu ma dla nich specjalne względy, i zresztą „zbyt daleko mieszka”, by ich dosięgnąć m. gła Jego sprawiedliwa ręka.

Pod adresem dotkniętych tem rozporządzeniem Polaków przesyłamy słowa otuchy. Bądźcie jak stal niezłomni, uczynicie serca wasze ołtarzami przed którymi niech płonie nadal święty żnierz wiary ojców, przed którym niech płynie nadal modlitwa w języku ojczystym, modlitwa potężnej prośby o lepsze jutro. Władzom kościelnym w Niemczech zaś artykuł ten poddajemy pod rozprawę, bo choć kroczyć ich śladami nie chcemy, ale obraz podobnych wypadków w Polsce napewno by je zatrzymał!

W końcu apelujemy do miarodajnych władz, by na forum międzynarodowym zechciały nareszcie ukrócić samowolę zapędzających się nawet w Królestwo Boże czynników hakaty-stycznych.

T. N.

CZYŻ SPEŁNIŁ JUŻ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI?

Czy złożyłeś dobrowolną ofiarę na bezrobotnych m. Poznania? Konto Komitetu Miejskiego dla spraw bezrobocia — P. K. O. nr. 213 005.

Przez szybkie

Obrazki — migawki

Nigdy człowiek nie może przewidzieć, jaka go spotka przygoda. Czasem szuka się jej długo i na próżno, a czasem niewiadomo skąd, jak z pod ziemi wyrasta przed nim niespodzianka.

Poszedłem sobie w tych dniach na rynek targowy, żeby zebrać jakieś impresyjki, obrazki, migawki, coś wesołego dla czytelników. Ale niespodzianka czatowała na mnie, zamiast wesołych wrażeń gotując przykrą trochę przygodę.

Włóczę się wśród kramów i koszy z przeróżnymi jadłowitościami i ubierunkiem, aż doszedłem do rzędu gospodyń wiejskich, sprzedających nabiał i inne sielskie smakoliki. Odrzuć zaskoczyło mnie trochę nieprzyjemnie, że ożywione gawędy toczą się w języku niemieckim. Przystanąłem. Słucham. Do jednej z gospodyń podchodzi jakaś dama, czyniąca na rynku zakupy.

— Macie masło, gosposiu? Po ile funt?

— Zwej złoty zwanzig.

— Po ile mówicie? Bo nie rozumiem.

— Ich verstehe nicht polnisch.

— Co?! Nie rozumiecie po polsku? Jak to może być, że mieszkacie w Polsce, sprzedajecie produkty z tej polskiej ziemi i po polsku nie rozumiecie.

Niemka wzrusza ramionami i nie reaguje zupełnie na ten apel, ale do rozmowy wtrąca się druga pani, która podeszła przed chwilą i zaczyna handlową rozmowę z Niemką po niemiecku.

— Co pani chce od niej! Ona nie rozumie po polsku, a pani nie rozumie po niemiecku. Przyjadą takie galileusze do Poznania sami nie umieją mówić po niemiecku i nie podoba im się u nas.

Spojrzałem ze współczuciem na bogniębioną galileuszkę, ale ta odcięła się niespodzianie i to... po niemiecku.

— Przepraszam panią, ale jestem właśnie rodowitą Poznaniarką i, jak pani słyszy, mówię zupełnie dobrze po niemiecku.

— Więc poco urządzać awantury?

— Poto, proszę pani — ciągnę pierwsza pani już po polsku — że w Polsce powinno się mówić po polsku choćby dlatego, że w Niemczech w tym języku mówić nie wolno. Jestem przekonana, że ta gospodyni doskonale rozumie, ale udaje, żeby zmanifestować swą niemieckość.

— Co to panią obchodzi! — umknęła cicho odchodząc druga pani.

Obrończyni polskiego języka zwyciężyła, ale... cóż z tego. Na każdym kroku spotyka się Niemców w Poznaniu, którzy manifestacyjnie i na każdym kroku obnoszą swoją obcość dla wszystkiego co polskie i co dziwniejsze. Spotyka się wielu Polaków, którzy się tem zachwycają, chętnie przy każdym zatargu stają w ich obronie usłużnie mówiąc z nimi tylko po niemiecku. Jakby się chcieli chwalić swą znajomością tego języka. A efekt? Jeśli w naszej dzielnicy jest tylu mieszkańców, używających chętnie obcego języka, to ciężko ona ku granicy. Tak może pomścić każdy nieznający stosunków. Poco?!

X. Awery.

Z życia Polonji amerykańskiej

Koncerty Paderewskiego w Ameryce — Mistrz rozstawia imię Polski — Akeja dobroczynna Artysty — Hold Stanów Zjednoczonych — Hallerczyści... najmiłsze dzieci Mistrza — Władca tysięcznych tłumów słuchaczy — Podziw krytyki — Genjalny artysta i wielki człowiek o sercu szlachetnym i bezinteresownym

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Nowy Jork, w lutym.

Mistrz Paderewski zbiera w Ameryce triumfy za grę niezrównanie artystyczną, a miłość i cześć od rodaków i obcych za przedziwne wielkie przymioty serca i ducha, zdobiące wielkiego Syna Polski. Gdy Mistrz gra, słuchają go tysiące z zapartym oddechem, zneruchomiali pod kaskadą cudownych dźwięków, płynących z pod palców Artysty. Po koncercie nikt nie rusza się z miejsca, lecz okrzykami i nieustannym bisowaniem proszą o więcej. Paderewski z uśmiechem siada do instrumentu i bez cienia zmęczenia gra z młodzieńczą siłą i żywiołowym odczuciem, cechującami każdą jego interpretację.

Wśród krytyków obcych pojawiają się głosy, że Paderewski jest geniuszem, jednym z tych, którymi raz na lat sto obdarza Stwórca ludzkość. Pobyt Paderewskiego w Ameryce, to nie tylko wielka radość i dumna dla Polonji, lecz i sława dla całej Polski.

Koncerty Paderewskiego w Stan., jego szlachetny odruch dobroczynny na rzecz bezrobotnych, są niezrównaną propagandą dla Ojczyzny naszej, a nie zdają jej nigdy sprostać wysiłki emisariuszy sanacyjnych, przybywających jedynie w celu szerzenia niezdrowego kultu dla jednostek i balamucenia opinii rodaków. Paderewski w swej osobie propaguje przedziwne piękno, wysoką kulturę, wielkiego ducha, kryształową czystość serca, oraz gorącą miłość ojczystego kraju i w tych przymiotach przedstawia Polskę wśród obcych. I dlatego w holdzie przed Wielkim Synem Polski składają się Stany Zjednoczone.

W Waszyngtonie był Paderewski gościem Białego Domu. W Waszyngtonie też zaangurował Mistrz szereg koncertów w Stanach, wspaniałym koncertem pod protektorem prezydentowej Hooverowej, w Constitution Hall, z którego czysty dochód ofiarował Czerwonemu Krzyżowi na pomoc dla bezrobotnych. Paderewski odegra w Stanach aż pięć koncertów dobroczynnych, jako wyraz wdzięczności za pomoc, jaką Ameryka udzieliła po wojnie światowej, głodującym dzieciom polskim.

Wiceprezydent Curtis powołał specjalny komitet recepcyjny, złożony z reprezentantów rządu i narodu amerykańskiego, celem wyrażenia wdzięczności za koncerty dobroczynne i uczczenia zasług Mistrza. W skład komitetu weszli Prezes Najwyższego Trybunału, sędzia Hughes z małżonką, sekretarz stanu Stimson z małżonką, wdowy po prezydentach St. Zjedn. panie Wilson i Taft, rektor uniwersytetu katolickiego, ks. prałat Ryan, prezydent uniwersytetu im Waszyngtona, dr. Narvin, oraz przewodniczący amerykańskiego Czerwonego Krzyża, John Barton Yane.

Krytycy pism waszyngtońskich wyra-

żają się o grze Mistrza w słowach, pełnych najwyższego entuzjazmu. Między innymi „Washington Post” pisze o Paderewskim: „... pamięć jego łaskawości, pamięć hojnego daru jego wielkiego geniuszu dla Ameryki w jej godzinie potrzeby, nie prędko zniknie z serc narodu amerykańskiego. Nie żegnamy Cię, Mistrzu, a mówimy do widzenia!”

W Filadelfji koncertował Paderewski w sali Academy of Music. Sala wypełniona po brzegi i entuzjazm niesłychany publiczności był pięknym sukcesem genialnego artysty. Podczas koncertu trzech weteranów Armji Polskiej w błękitnych mundurach obdarzyli Mistrza koszem wspaniałych białych - czerwonych róż. Na wstęgach widniał napis: „Naszemu Mistrzowi — Twórcy Sił Zbrojnych Polskich w Ameryce — Placówka 12 W.A. P.” Paderewski przyjął kwiaty wśród huraganu oklasków.

Jak miłe są sercu Mistrza błękitne mundury b. polskich żołnierzy, świadczy radość, z jaką zwrócił się do oczekujących przy estradzie Hallerczyków.

— O moje drogie dzieci — zawołał serdecznie — jakżeście się tu blisko mnie zebrali, chociaż tyle mojej uciechy! — Poczem, wysłuchawszy powitania prezesa placówki, p. Szczygła, uścisnął Mistrz weteranom mocno dłonie.

Po koncercie wybitni Amerykanie witali z czcią wielką artystę, a rozentuzjuszowana publiczność rzuciła się ku Mistrzowi, darząc go uściskami i pocałunkami.

Mocą czarownej gry i dziwną sympatią, którą promieniuje drobna postać Paderewskiego, staje się on w jednej chwili władcą, panującym nad duchem i sercami wielotysięcznego tłumy słuchaczy.

W Nowym Jorku koncertował Mistrz w olbrzymiej Carnegie Hall, mieszczącej 4 tysiące osób. Gromady ludzi cisnęły się do kas, stojąc po kilka godzin w celu zdobycia biletu. Lecz większość odeszła z niczem, gdyż na sali zabrakło nawet miejsc stojących.

Sukces genialnego koncertanta był niezwykły: publiczność zgromadziła Mistrzowi szaloną owację.

W drugiej części koncertu, poświęconej utworom Chopina, Artysta przeszedł samego siebie. Słuchacze, zahyp-



Pp 10,655-62,57



Pp 11 017-71.7

notyzowani czarem muzyki polskiej, poili się cudnymi melodiami ballady, nokturna, mazurka i poloneza, oddanych z najwyższym odczuciem przez genialnego Artystę.

Na koncercie zebrała się elita nowojorskiego świata towarzyskiego. Obecny był ambasador Willis, pułkownik House, przyjaciel Paderewskiego i doradca prezydenta Wilsona, oraz ambasador Filipowicz i wybitni przedstawiciele Polonji. Świat artystyczny polski reprezentowali profesor Stojowski i słynny malarz, Tadeusz Styka.

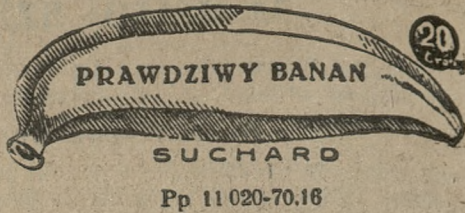
Głosy amerykańskich krytyków muzycznych są pełne entuzjazmu i podziwu dla genialnej sztuki Mistrza polskiego.

W poważnym piśmie amerykańskim „New York Times” krytyk, Oliw Downes, pisze, co następuje: „Paderewski gra dla tłumów, a wśród jego słuchaczy są ludzie tak wybredni pod względem muzycznym, że wogóle nie chcą słuchać innych pianistów. Urok, jaki artysta wywiera na publiczność, nie stracił nic z mocy.”

A dalej: „Ponad krytkę wszelką wyrasta jego olbrzymia postać, pozostaje wielki artysta, któremu tłumy oddają hold. Paderewski Imperator! On, jeden jedyny.”

Drugi koncert dobroczynny Mistrza, również pod protektorem prezydentowej Hooverowej odbył się na rzecz bez pracy będących muzyków amerykańskich, w Madison Square Garden w Nowym Jorku.

Z okazji tego koncertu dr. Georg Damrosch, przewodniczący komisji ratunkowej dla zubożałych muzyków, poświęcił Paderewskiemu gorące słowa podziwu i uznania. „Od czasów Fryderyka Liszta — pisze Damrosch w „New York Times” — nie było na świecie muzyka o podobnym bezmiarze szlachetności i hojności. Paderewski jest przykładem wielkiego artysty i prawdziwie dobrego człowieka, o sercu wielkim i bezinteresownym.” B. R.



Nocleg w Warszawie zł 2,50

Hotel „ASTORIA”, Warszawa, Chmielna 49
taż przy Dworcu Głównym.

np 9 755

HOTEL BRÜHLOWSKI

Warszawa, ul. Fiedry 12

vis à vis Ogrodu Saskiego

Ceny pokoi znacznie obniżone!

Pokoje pojedyncze od zł 6

np 8622

HORACJUSZ.

Melpomena

Gdy Melpomeno, komu się poszczęści, iż raz łaskawie spojrzysz nań w kolebce, ten się nie wslawi w zapasach na pieści, ni w rydwan chyże wprzęgać będzie żrebeca.

Aiż wojennym nie zasłynie czynem — i na Kapitol w świetności monarszej wkraczać nie będzie, uwieńczon wawrzynem, nadętą pychę królów wniwecz starłszy.

Ale Tyburu okolica żyzna i rzeczne fale, co tam płyną bystrze, ten się nie wslawi w zapasach na pieści, iż on — eolskiej pieśni mistrz nad mistrzami.

W stolicy świata, starodawnym Rzymie, kiedy najpierwsz zbiegli się lutniści, młodzież z zapalem powtarza me imię — i już nie boli mnie żądło zawiści.

Muzyce złotej lutni stroisz trybunę, za której sprawą ona śpiewnie gędził, Ty, która umiesz nawet nieme ryby, gdy zechcesz, pieśni nauczysz łabędzie!

Z twojej ja łaski żyję niezawodnie! Ty me marzenia w sławę ucieleśniasz — iż palcem na mnie wskazują przechodnie: „Oto przychodzi wielki rzymski pieśniarz!”

Przełożył Józef Birkenmajer.

Zwrot starego klasztoru w Rzymie

(KAP) Rząd włoski zwrócił OO. Dominikanom ich stary wielki klasztor na Kwirynale, panujący nad Forum Trajana. Klasztor ten, do którego należy wspaniały kościół z XV wieku poświęcony papieżowi Sykstusowi, skonfiskowany został przez rząd włoski po zajęciu Rzymu w roku 1870. Odzyskany klasztor ma być częściowo oddany do użytku międzynarodowego kolegium Angelicum.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

7)

Dobry z za pasa potężnego Smitha, podkrada się do kurczaka i strzela z odległości trzech metrów. Chybiony kurczak jest trochę przestraszony, podskakuje figlarnie i kilka kroków dalej najspokojniej szuka sobie żeru.

Wiśniewski i ja pokładamy się ze śmiechem. Tymczasem Pazio zbliża się ostrożnie do ofiary i, bęc, drugi raz strzela i znowu chybia. Kurczakowi tego już zawiele. Zwęszył pismo nosem i na leb i szyję umyka w stronę gąszczy. Pazio i Wiśniewski w pędy za nim. Wala obydwa z rewolwerów, co się zmieści, dopóki dzielny uciekinier nie zniknie z oczu wśród gęstych chwałstów.

Na placu boju pozostają dwa dymiące rewolwery i trzy rzadkie miny.

Kapitonowa nie chce sprzedać innego kurczaka. Pazio twierdzi:

— Trafiliem go, do diabła! Zdechnie gdzie w capoeirze.

— I odemnie dostał! — zapewnia Wiśniewski.

Nie ma innej rady, jak przeszukać gęstwinę. Trudne to zadanie, bo capoeira pomimo braku większych drzew jest miniaturą puszczy o pogmatwanych wysokich zielskach i krzewach. Dzielnie pomagają nam szukać indjanki i indjanitka i rzeczywiście dopisuje nam szczęście. Znajduje się kurczak. Trochę farbuje, widocznie ktoś go drasnął kulą, zresztą zdrowy. Kapitonowa skreca mu kark i na tem kończy się polowanie a rozpoczyna biesiada.

Podczas gdy my rozkoszujemy się pićciem nieodzownego szimaronu, kapitonowa z córką przygłówną kurczaka. Po dziwnie krótkim czasie przynoszą go nam smacznie ugotowanego w rosoli, zaklepanym obficie tartą kukurydzą.

Stwierdzamy, że warto żyć, by tak jeść. W palce kurczaka musi tkwić czarodziejska potęga, bo jakoś piękniejszym nagle świat nam się wydaje. — Wśród odgłosów mlasków i cmokania coś w nas się wypogadza. Chłopów indjan, jako że nicponie, nie chcemy znać, natomiast jednomyślnie i z zapalem chwalamy sobie indjanki. Nie ma to jak indjanki.

— Ach, indjanki! — nagle rozkliwia się Pazio śpiewnym głosem i cmoka.

W jego poczewych oczach tai się figlarny uśmiech. Snadź coś miłego sobie przypomina z swej bujnej przeszłości.

VII.

Nagle Wiśniewski i ja w najwyższym osłupieniu wybałuszamy wzrok w stronę

chaty Monoisa. Wylazi z jej ciemnego otworu jakieś nagie indywiduum plei męskiej, przykryte tylko powiewną szmatą naokoło bioder. Brzuszek ma wybitny i półkulisty, nogi i ręce cienkie, a głowę — pozał się Boże! — istnego kretyna. Uśmiecha się do nas zmieszany, widząc piorunujące wrażenie, jakie sprawił i spieszy do lasu.

— Ło Jezusieńku! — dziwuje się Wiśniewski tak samo jak i ja. Pazio śmieje się i powiada:

— To Leokadjo.

Zdaje nam sprawę o dziwnym brzydaku. Doniedawna żył nad Marequinha dzielny indjanin, Paulino, który wyrobił sobie tak wielki postučen wśród Koroadów a poważanie u władz brazylijskich, że mianowano go tytularnym colonielem czyli pułkownikiem i powierzono mu zwierzchnictwo nad wszystkimi kapitonami szczepu. Był to awanturnik nielada i trzydziści, czterdziści lat temu, gdy w lasach nadivahenkich mało jeszcze było białych, wiódł niespokojny żywot. Urządzał dalekie a krwawe wyprawy przeciw indjanom innego szczepu, Botokudom, biorąc jako zdobycz niewolników. Leokadjo, pojmany dzieckiem, był jedną z jego ofiar botokudzkich i przywleczony nad Marequinhe, spełniać musiał przez całe życie najniższe posługi. Po śmierci Paulina w r 1924 przeszedł na własność kapitona Monoisa. Leokadjo liczy obecnie około 50 lat i żył się zupełnie z Koroadami,

którzy oczywiście wobec władz brazylijskich przedstawiają go jako swojego pomimo jego fizycznych odrębności, rzucających się na pierwszy rzut oka.

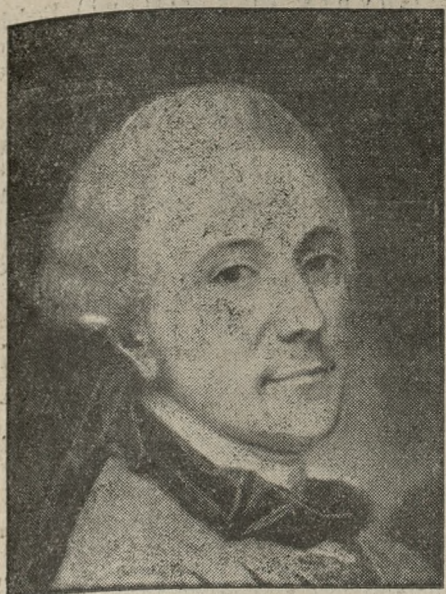
Leokadjo zachował dawne obyczaje. Umie chodzić po drzewach jak małpa, często nocuje w lesie, wogóle najchętniej przebywa pod gołym niebem. Władze brazylijskie postanowiły swego czasu ucywilizować do pewnego stopnia indjan tych okolic i zmusiły ich do ubierania się. Jedynie pocziwy Leokadjo oparł się temu i do dziś dnia łązi jak go natura stworzyła. Chcąc złamać jego opór, Brazylijanie ubrali go przemocą, lecz zaledwie opuścili toldo. Leokadjo czmychnął do lasu a potem wrócił nago. Ubranie powiesił na nieosięgalnym dla innych szczycie najwyższego w okolicy drzewa. Taki to z niego diwak.

Jeszcze w czasie Paziowego opowiadania Leokadjo wraca z lasu. Gdy przechodzi obok nas, częstuje go papierosem. Bierze go do brudnej rąpy ostrożnie jak czujny zwierz i belkocząc coś niezrozumiałego, śmieje się do nas idyotycznie. Oczy ma przytem dziecięce poróżnane. Pomimo odrażających pozorów, Leokadjo sprawia wrażenie dzikusa Bogu ducha winnego.

— No, ten chyba będzie naszym sojusznikiem! — konkluduje Pazio

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ojciec księcia Józefa znalazł się



wszystkich przez monarchę bratanka — odtworzył a nawet przepiększył malarz z niebyłejakim staraniem i dbałością o efekt. Taki też jest ten portret Marteau. Na dowód, że w innych wypadkach, gdy o osoby nie tak znaczne chodziło, malarz upraszczał sobie zadanie — niech świadczy tegoż autora konterfekt Karasia również w galerji T. P. N. zachowany.

Ujrzawszy ten odszukany trafem pastel, powie sobie może kto w pierwszej chwili: A wszakże to król sam, nie żaden jego brat!

Wątpliwość uzasadniona. Należy tedy przeprowadzić śledztwo, kto zaczął król czy jego brat? Odpowiedź bynajmniej nie łatwa. „A limine” trudno orzec od razu. Trzeba się zastanowić. Zastanawiałem się więc. I porównywałem. Co z czem? Ano najpierw podobieństwo obu braci; było ono dość znaczne z tą chyba różnicą, że fizys Andrzeja jest bardziej smagła, żołnierska, króla zaś okrągłejsza i pulchna. Coprawda miałem do dyspozycji reprodukcję jednego tylko portretu Andrzeja Poniatowskiego. Następnie: Tenże Marteau kilka razy portretował samego króla. Różnice w ujęciu twarzy znaczne. I wskazują raczej, że pastel T. P. N. nie przedstawia osoby królewskiej. Rozstrzygnąć sprawę mogłyby wymiary. Wiadomo, że pastele Martusia przeznaczone do galerji Stanisława Augusta, miały jednaki wymiar: 13x11 cali warszawskich. Wymiar pastelu poznańskiego wynosi 37x30 cm. Trzeba tedy zamienić cale warszawskie na centymetry (co dla mnie osobiście nie jest rzeczą łatwą), poczem otrzymamy mniej więcej ten sam wymiar. Ale to już sprawa badań szczegółowych, nieobchodzących czytelnika feljetonu. Ważną jest ponadto okoliczność, że portretowi suwerena nie śmiałyby chyba malarz nadworny nadawać tych samych rozmiarów, jakie nadał portretom wielu innych zwyczajnych i niepomazanych osób.

Enfin: uważam, że piękny pastel T. P. N. może śmiało, a zgodnie z tradycją uchodzić za portret generała Andrzeja Poniatowskiego.

W chwili, gdy to piszę, zwraca mi ktoś uwagę, że najważniejszą dyskusją u ludzi jest kształt ucha, niemasz bowiem dwóch osobników o identycznej małżowinie usznej. Racja. Należy przeprowadzić analizę ucha.

Wpierw jednak godzi się dowiedzieć czegoś o samym modelu. Nie był on bynajmniej takim wysztafirkowanym, sflaczalym piękniśkiem, jakby z konterfektu wynikało. Raczej przeciwnie: Andrzej Poniatowski to żołnierz dzielny i bitny, wiele lat wojował i umiał szablę wyjmować nie na żarty. Polisce oddał jedną znakomitą przysługę, a mianowicie... bawił przez długi czas poza krajem. Ambicje jego matki, p. Konstancji z Czartoryskich, były tak nienasyte, że gdyby miały zo-

stać spełnione w całości, to chyba siedm najpierwszych dworów europejskich musiałoby ofiarować korony jej siedmiorgu dzieciom. Nie zanosiło się na to, a zatem szósty synal z kolei (ur. 1734) pojechał szukać szczęścia i fortuny poza krajem. Andrzejek znalazł przytułek rychło nie bez protekcji, ale i nie bez własnego przyczynienia się. Odznaczał się mianowicie dużą dozą brawury osobistej. Oddany za młodu do armji austriackiej, uczestniczył w wojnie siedmioletniej. Zaraz w pierwszej potyczce z Fryderykiem Wielkim pod Pragą, ranny ciężko, ledwo uszedł niewoli. Dochrapał się potem zaszczytów wielkich, został adiutantem cesarza Franciszka, obsypany dowodami szczególnej łaski pary cesarskiej. Wzrastając zdala od kraju, w atmosferze habsburskiej wielkopańskości i wyniosłego pobożania dla wszystkiego co polskie, czuł się wszystkim innym raczej, niż obywatelem Rzeczypospolitej. Otrzymał tytuł księcia św. państwa rzymskiego, spłaszczył i zmieczył narodowi komplet, poczem łaskawie raczył poślubić najlepiej urodzoną pannę na habsburskim dworze, hrabiankę Herulę Teresę Kińską. Pani Herula Teresa (bo i tak się można nazywać) będzie później przez długie lata drzeć nosa nad wszystkich Poniatowskich. Niby, że ona wraz z córką jednooką jest księżną św. państwa rzymskiego, a oni tylko zwykłymi polskimi Ciolkami. General Poniatowski, który umarł w 40 roku życia feldcechmistrzem austriackim w Wiedniu, w Polsce byłby rzadko, a spisywał się nie zawsze ciekawie (np. w Grudniadzu 27 marca 1764). Pośrednio i niechęć oddał, jak mówili, nam dużą przysługę. A mianowicie, rozbiwszy namioty zagranicą, tam się dochował syna, „z matki obcej”, a ten syn miał się czasem stać błogosławieństwem dla zniekanego brakiem autorytetu narodu. To było naprawdę dobre i szczęśliwe zdarzenie losu, że bohater Raszyń, Berezyń, Elstery, że obrońca honoru Polaków chował się zagranicą. Nierównie trudniej przyszłoby ks. Józefowi wnieść się na tak wysoki poziom moralny, gdyby dzieciństwo zeszedł mu było w kraju, w owej ponurej i cuchnącej choć sownie perfumowanej atmosferze rządów Stryja. A tak na wiedeńskim majdanie uchowała się polskość ks. Józefa nieskażona, prosta, kruszcowa (na wygnaniu: rys psychologiczny dość istotny dla Polaków wogóle!). Trzeba wszakże podkreślić usilną dbałość Najjaśniejszego Stryja, król bowiem dokładał starań, aby Pepi urosł na tegoż człowieka. Trzeba i nie trzeba, gdyż to rzeczy znane powszechnie, a kto ciekaw, winien przeczytać prześliczną księgę Adama Skałkowskiego o księciu Józefie Ludzie wczorajsi powiedzieliby, że się ją czyta jak romans. Dziś taka pochwała mało warta. Powiedzmy tedy, że lektura owa jest niby film doskonale nagrany, o bardzo interesującym metrażu.

DR. STANISŁAW WASYLEWSKI.

Radość życia

traci wiele ludzi których dręczą okropne bóle reumatyczne i nerwowe. Lecz niema powodu do rozpacz, gdyż już wiele tysięcy cierpiących odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togonal. Tabletki Togonal bowiem skutecznie zwalczają te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach. np 8761

cję Niepodległości. Ten akt i zwycięstwa Washingtona pod Trenton i Princetown (1776) budzą nadzieję w całym kraju. Kongres nadaje wodzowi władzę dyktatorską. W r. 1778 Francja uznaje niepodległość Stanów, a w r. 1780 przysyła dessant, złożony z 6000 ludzi. Połączone wojska amerykańsko-francuskie zmuszają Anglików do kapitulacji pod Yorktown (1781). Rozpoczynają się układy pokojowe, zakończone pokojem w r. 1783 w Wersalu i uznaniem niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Washington wraca teraz do Mount Vernon. W r. 1789 wybiera go Kongres, w uznaniu zasług, na pierwszego prezydenta, którą to godność pełnił Washington przez 8 lat, czyli przez 2 kadencje. W r. 1797 Kongres chce powierzyć Washingtonowi tę godność poraz trzeci, Washington odmawia, jednak i wraca do Mount Vernon, poświęcając się całkowicie sprawom i życiu rodzinnemu. Umiera 14 sierpnia 1799 r. M. D.

Dla naszych pań

Kąpiel kosmetyczna „Madelaine”

Pani Annie K. z Wildy. Serdecznie dziękuję za słowa uznania, jestem za nie podwójnie wdzięczna, bowiem zasługi moje dla Poznańskich są jeszcze zbyt małe. Sądząc z opisu Szan. Pani córka Jej ma silny łojotok skóry twarzy, trzeba od razu się zająć leczeniem, żeby wada ta nie przeszła w stan chroniczny, a co gorsza w trądzik.

Narazie należy wieczorem umywać twarz wodą gorącą, przegotowaną z boraksem (1 łyżeczka od herbaty na 1 litr wody) i mydłem borsy-cymolowym, przefiltrowanym przez Malinowskiego. Oplukać twarz wodą zimną, ale również przegotowaną z boraksem. Osuszyć ręcznikiem płóciennym i posmarować twarz naszą maścią siarkową, którą pozostawić na noc. Rano umyć twarz w powyższy sposób po osuszeniu lekko przypudrować dobrym higienicznym pudrem. To są zabiegi zewnętrzne. Poza tem radziłabym zwrócić się Szan. Pani do lekarza; łojotok jest chorobą gruczołów łojowych skóry, bywa jednak zawsze wywołany zaburzeniami natury wewnętrznej w organizmie bądź to jelit czy żołądka, bądź też jajników. bywa też skutkiem stanów wycieńczenia i anemji.

Pani K. H. z Leszna. Ręce są odzieblone; doskonałym środkiem są w tym wypadku kąpiele przemienne w zimnej i gorącej wodzie naprzemiennie. Należy zanurzyć na dwie minuty ręce w wodzie gorącej, (do której można dodać szczyptę boraksu) i na minutę w wodzie zimnej (z dodatkiem szczypty alunu). Pięć takich zanurzeń w ciągu kwadransa, stosować należy przez 6 tygodni co najmniej. Po kąpielach ręce osuszyć i wetrzeć trochę dobrego kremu tłustego. Doskonale robi stosowanie prądu galwanicznego i prądu d'Arsonvala, oraz naświetlanie błękitną lampą Minina, naturalnie zabiegi te muszą być już robione przez specjalistkę.

Pani Janinie L. z Gwarnej. Uprzejmie dziękuję za tyle miłych słów; ma też Pani całkowitą słusność, twierdząc że zabiegi kosmetyczne są wyrazem kultury, a nie próżności. Zrozumiano to już całkowicie na zachodzie, gdzie dbałość o swój wygląd jest warunkiem koniecznym zarówno dla kobiety, jak i mężczyzny i często bywa jednym z czynników decydujących przy angażowaniu do pracy zarobkowej.

Żyłki czerwone, o których Szan. Pani wspomina, są pochodzenia najprawdopodobniej artretycznego. Bardzo dobre rezultaty daje przypalanie ich za pomocą elektrolizy. Zabieg, prawie że bezbolesny, którego śladów większych najazutrz prawie już nie widać. Wystarczy taki zabieg od pół roku do paru lat, jest to bowiem wada, mająca skłonność do nawrotów. Bardzo chętnie obejrzę. Twarz zmywać ciepłą przegotowaną wodą, delikatnie osuszać ręcznikiem, unikać mocnego tarcia. Do wody dobrze jest dodawać narekropoli soku cytrynowego. Lekarze francuscy zalecają mycie twarzy w tych wypadkach w wodzie z otreb pszennych.

Mędalena Poznańska.

JESZCZE DZIŚ

złóż ofiarę na pomoc biednym i bezrobotnym m. Poznania. Konto Komitetu P. K. O. nr. 213 035.

Georges Washington

Pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

(ur. 22. II. 1732 — umarł 14. VIII. 1799)

Georges Washington, którego 200-ą rocznicę urodzin obchodzić będą uroczystości Stany Zjednoczone, a z niemi i cały świat cywilizowany, urodził się 22 lutego 1732 r. w Bridges Creek, w pobliżu Fredricksburg, w stanie Wirginja. Ojciec Washingtona był właścicielem rozległych dóbr i kopalni żelaza. Młody Washington przebywał najchętniej w Bridges Creek, gdzie błąkał się po polach, pilnuje niewolników przy pracy. Ojciec odumiera go, gdy ma lat 11. Zostaje pod opieką przyrodniego brata, Wawrzyńca, który wraz z drugim bratem z pierwszego małżeństwa, dziedziczy prawie cały majątek po ojcu. Odtąd Jerzy przenosi się do Mount Vernon.

Rok 1752 jest zwrotnym punktem w życiu Washingtona. Latem tego roku umiera Wawrzyńiec, Jerzy zostaje wykonawcą jego testamentu i jedynym spadkobiercą. Tak więc mając zaledwie 20 lat zarządza już olbrzymimi plantacjami. Jako swą stałą siedzibę obiera Mount Vernon. W 1755 r., w czasie zatargu Korony Angielskiej z Francuzami o tereny w dolinie Ohio, Washington rozpoczyna swą karierę wojskową, mianowany przez gen. Braddocka adiutantem jego, w stopniu pułkownika.

W 4 lata potem poślubia Martę Dandridge, wdowę po pulk. D. P. Custis z dwojgiem dzieci. Żona wnosi

mu w posagu olbrzymie dobra, drugie co dowiedliwości w Wirginji. Od ślubu aż do wybuchu rewolucji (1765) Washington nie bierze prawie wcale udziału w życiu politycznym, pełniąc jedynie godność członka rady stanu Wirginja. W 1765 r., gdy wybuchł spór pomiędzy kolonjami angielskimi a metropolią, wywołany narzuceniem kolonjom podatku stempelowego, Washington opowiada się po stronie kolonij. We wszystkich prawie stanach tworzą się oddziały ochotnicze, gotowe do walki z Anglikami. Washington zostaje dowódcą takiego oddziału w Wirginji.

Pierwsze krwawe starcie nastąpiło w kwietniu 1775 r., 10-go zaś maja drugi generalny Kongres Kolonialny w Filadelfji dekretuje utworzenie armji, a 15 czerwca powierza naczelne dowództwo Jerzemu Washingtonowi. W ciągu krótkiego czasu udaje się Washingtonowi zorganizować armję w sile 20 000 ludzi, poczem przystępuje on do oblężenia Bostonu, który Anglicy w marcu 1776 opuszczają, zostawiając 200 dział i obfity materiał wojenny.

Po pierwszej zwycięskiej fazie walki o niepodległość Stanów, następuje 5 lat wojny, toczącej się raczej szczyśliwie dla metropolji.

W międzyczasie — 4 lipca 1776 r. — większość Kongresu ogłasza „Deklara-

KALENDARZYK

Niedziela, 21 lutego 1932.

Słońce: wschód 6,59 — zachód 17,15 —
długość dnia 10 godzin 16 min.
Księżyc: wschód 16,24 — zachód 7,04 —
przed pełnią.
Kal. rz.: Eleonora P. — jutro Małgo-
rzata.
Kal. słow.: Onosław — jutro Wroclaw.

Zebrania

Dziś o 9 Z okazji zjazdu Zw. Harc. P. —
uroczyste nabożeństwo w Kolegji Farnej;
o 10 Kółko Wycieczek-Muzyczne im.
Mozarta — walne zebranie w lokalu
ul. Masztalarska 7;
o 10,30 Zjazd Harcerstwa Wlkp. w auli
M. Szk. Handl., ul. Śniadeckich 54;
o 10,30 Zrzeszenie Tokarzy (metalow-
cy), u p. Jarockiej, ulica Masztalar-
ska 8a;
o 11 Związek Malarzy w lokalu p. Świ-
talskiego, ul. Podgórna 13;
o 11 Zrzeszenie Wykwal. Techn. Sil. La-
boratoryjnych — posiedzenie nauko-
we w klinice neuroł. ul. Północna 10;
o 12 Zw. Inwalidów Wojennych, koło
Poznań — zebranie protestacyjne w O-
grodzie Zoologicznym;
o 14 Cechowa Czeladź Piekarska —
walne zebranie u p. Jarockiej, ulica
Masztalarska 8a;
o 14,30 Klub Mandolinistów — zbiórka
przy gł. wejściu do Parku Wilsona;
o 14,45 Wydział Okręgowy „Sokół”
(wykład z dziedziny przeciwważowej
por. Kicińskiego), w salce na Św. Mar-
cinie 65;
o 15 Klub Teatr. im. A. Fredry
(Wilda), u p. Grotowskiego, Dolna
Wilda 70;
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczy-
zny, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska;
o 16 Kółko Rolnicze (Winiary), u p.
Kaczmarek, ul. Św. Leonarda 2;
o 17,30 Kat. Tow. Robotników (Św. Mar-
cin) — walne zebranie w salce wika-
riatu;
o 18 „Sokół” (Św. Łazarz) — wieczór
oświatowy w lokalu Zw. K. P., ulica
Spokojna 24;
o 18 Centr. Zw. Zawodowych Ogrodn-
ków, u p. Jarockiej, ulica Masztalar-
ska 8a;
o 19 Sodalicia Pań Konfekcyjnych —
uroczystość papieska w sali sodali-
cynie;
o 19 Zw. Misyjny Polek, w szkole spo-
łecznej, ul. Podgórna 12b;
o 19,30 Sodal. Zaw. Pielęgni i Higj., w
salce biblioteki sodal., na Św. Mar-
cinie 69;
o 19,30 Stow. „Milicja Niepokalanej” —
akademja marjańska u p. Jarockiej,
ul. Masztalarska 8a.

Fiasko Niemiec w sprawie Kłajpedy

Przyjęty przez Radę Ligi Narodów raport w sprawie Kłajpedy nie uwzględnia minimalnych żądań delegacji niemieckiej

Genewa, 20. 2. (PAT.) Dziś od-
było się posiedzenie Rady Ligi Naro-
dów w sprawie Kłajpedy. Polskę w
zastępstwie min. Zaleskiego, który wy-
jechał do Zurychu, reprezentował min.
Szumlański.

Sprawozdawca, delegat Norwegii,
Coban w raporcie stwierdził, że spra-
wa jest bardzo skomplikowana. Rada
znajduje się wobec dwu sprzecznych
wersyj. W Kłajpedzie istnieje sytua-
cja nienormalna, której trzeba położyć
kres. Konieczne jest utworzenie dy-
rektorjatu, cieszącego się zaufaniem
Izby reprezentantów. Dyrektorjat ten
powinien niezwłocznie przedstawić się
Izbie. Co się tyczy odwołania Boett-
chera, to nie można się wypowiedzieć
na ten temat, dopóki nie jest ustalone,
czy i w jakich wypadkach gubernator
Kłajpedy ma prawo odwołać dyrekto-
rjat. Sprawozdawca dodaje, że zamie-
rzał zasięgnąć opinii Trybunału has-
kiego, a jeżeli niema co do tego jed-
ności w łonie Rady, ograniczyć się
do stwierdzenia, że sygnatariusze
konwencji kłajpedzkiej mają możność
załatwienia tych spraw między sobą.

Sprawozdawca nie stwierdził więc
naruszenia statutu Kłajpedy przez Lit-
wę. Z raportu jego wynika, że chciał
zapropozować zwrócenie się do Trybu-
nału haskiego o opinie doradczą, ale
ponieważ Litwa się na to nie zgodziła,
więc dotąd nie jest ostatecznie ustalo-
ne, czy prośba o opinie doradczą mo-
że być uchwalona przez Radę większo-
ścią głosów.

Delegat Litwy Zaunius oświadczył,
że raport przyjmuje i że musi zgłosić
zastrzeżenia co do zaleceń raportu w
sprawie powołania nowego dyrekto-
rjatu.

Delegat Niemiec v. Buelow w dłuż-
szym przemówieniu przedstawił raz je-
szcze sprawę z niemieckiego punktu wi-
dzenia, starając się wykazać, że prawa
ludności niemieckiej w Kłajpedzie nie
są przestrzegane i próbując usprawie-
dliwić postępowanie Boettchera. Skar-
żył się też na politykę rządu litewskie-
go, który obecnie chce dokonać nowych
wyborów w Kłajpedzie pod presją woj-

ska. Zdaniem Buelowa, wyniki inter-
wencji Ligi Narodów nie są dostateczne.
Kieruje się on z apelem do sygnatariu-
szy konwencji, którzy mają prawo
przedłożyć sprawę Trybunałowi Haskie-
mu, aby skorzystali z tego prawa, skoro
Litwa nie chce się zgodzić na zasięgnię-
cie przez Radę opinii doradczej Trybu-
nału haskiego.

Referent polemizował z wywodami
Buelowa i stwierdził, że Rada uczyniła
wszystko, co mogła, nie można zatem
mówić o fiasku interwencji Rady.

Również i min. Zaunius polemizo-
wał z Buelowem, protestując przeciwko
sposobowi, w jaki ten przedstawił wy-
darzenia w Kłajpedzie i nazywając wy-
wody Buelowa demagogicznymi. Min.
Zaunius podkreślił także, że Buelow
przemawiał bezprawnie, jakgdyby był
reprezentantem ludności kłajpedzkiej.

Przedstawiciel W. Brytanji wyraził
żał, że Litwa nie zgodziła się na zasię-
gnięcie opinii Trybunału haskiego i o-
świadczył, że przedstawi apel niemiecki
swemu rządowi.

Podobne deklaracje złożyli przedsta-
wicieli pozostałych sygnatariuszy, t. j.
Francji, Włoch i Japonji, poczem raport
został przyjęty.

Genewa, 20. 2. (PAT.) Raport w
sprawie Kłajpedy został, jak obecnie
można stwierdzić, z niezadowolaniem
przyjęty przez tutejsze koła niemieckie,
które uważają, że inicjatywa rządu nie-
mieckiego w tej sprawie zakończyła się
fiaskiem.

Należy przypomnieć, że rząd nie-
miecki w kilku notach wskazał na ko-
nieczność natychmiastowej interwencji
Ligi i że następnie prasa niemiecka o-
świadczyła, że minimalny program, od
którego delegacja niemiecka nie może
odstąpić jest w szczególności przywró-
cenie dawnego dyrektorjatu z prezyden-
tem Boettcherem na czele i odwołanie
gubernatora Merkisa. Natomiast raport
przyjęty przez Radę ogranicza się do za-
lecenia utworzenia nowego dyrektorja-
tu, cieszącego się zaufaniem sejmiku
kłajpedzkiego.

Sprawa Komitetu

Floty Narodowej

Gdynia, 20. 2. (Tel. wł.) Podob-
no sumę 360.000 zł. którą min. Zarzyc-
ki zabrał z kasy Komitetu Floty Naro-
dowej, przeznaczono na zapłacenie rat
za budowę nowych polskich transpor-
tów „Śląsk” i „Cieszyn”, należą-
cych do przedsiębiorstwa państwowego
„Żegluga Polska” i mających utrzy-
mywać komunikację na rz. „Linji Bał-
tyckiej”. Statki, jak wiadomo, były
budowane w Danji, a maszyny soro-
wadowe z Niemiec.
S. B.

Zamieć śnieżna w Bułgarii

Wiedeń, 20. 2. (PAT.) Dzienniki
tutejsze donoszą z Sofji, że z powodu
wielkiej zamieci śnieżnej w Bułgarii
i Turcji, nie mógł wczoraj wyruszyć z
Sofji Orient - Express do Konstantyno-
pola. Dziś pociąg ten ma wrócić do Pa-
ryża.

Z Stambułu donoszą, że w okolicy
Adrianopoli szaleje gwałtowna śnież-
ca, która spowodowała zatrzymanie ru-
chu na tamtejszych kolejach.

Pogotowie floty

australijskiej

Wiedeń, 20. 2. (PAT.) „Neues
Wiener Abendblatt” donosi z Sidney
(Australia), że wstrzymano tam uloty
marnarzy, rezerwy zaś otrzymali
rozkaz pozostawania w pogotowiu.

Flota australijska składa się z 2-ech
krążowników, 2 torpedowców i 1 okrętu
macierzystego dla samolotów. Flota
rezerwowa liczy 2 krążowniki 6 torpe-
dowców i 6 okrętów mniejszych. W ra-
zie zaostrożenia się sytuacji w Chinach
flota ma odpłynąć do Szanghaju.

Dokoła wyborów
w „Bratniej Pomocy” U. P.

Narodowy Komitet Samopomocowy
ogłasza, że pod ulotką z dnia 20 lute-
go o wyborach do „Bratniej Pomocy”
U. P. opuszczono przez omyłkę podpis
Konwentu „Posnania”.

Narodowy Komitet Samopomocowy.

Już od wtorku cały Poznań śmiać się będzie do łez na najweselszym filmie polskim

UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI

z 294

Jutro o 19 Sodalicia Panien Urzędniczek —
zebranie instrukcyjne dla kandyda-
tek i aspirantek w ognisku na Piekar-
kach 2;

o 19,30 Zw. Tow. Przemysł. i Rzemieś-
lniczych — zebranie rzemieślnicze w sali
Ogrodu Zoologicznego;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej
(Śródmieście) — walne zebranie w
ognisku, al. Marcinkowskiego 26.

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkow-
skiego 9, otwarte codziennie z wyjąt-
kiem poniedziałków od godz. 10—16;
w soboty, niedziele i święta od godz.
10—14.

Dział Przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicz-
nym otwarty w tych samych godzi-
nach co Muzeum Wlkp.

Dział Przedhistoryczny, przy ul. Seweryna
Mielżyńskiego 26-27 otwarty w tych
samych godzinach co Muzeum Wlkp.
Wstęp do Muzeum kosztuje w dni
 powszednie 50 gr od osoby; w nie-
dziele i święta wstęp jest bezpłatny.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka „Pod Złotym Lwem”,
Stary Rynek 75. — Apteka Sapi-
ezyńska, pl. Sapiieżyński 1. — Apteka
Chwaliszewska, Chwaliszewo 76. —
Apteka „Pod Eskulapem”, pl. Wol-
ności 13.

Wilda: Apteka „Pod Koroną”, Górna Wil-
da nr. 61.

Jeżyce: Apteka „Pod Gwiazdą”, ul. Kra-
szewskiego 12.

Łazarz: Apteka „Przy parku Wilsona”,
ul. Marsz. Focha 47.

W innych dzielnicach pełnią nocną służbę
apteki tamtejsze.

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskie-
go Tow. Eugenicznego, Św. Marcin
nr. 59. I ptr. udziela porad bezpłat-
nie. — Kobiety: w poniedziałki od
godziny 17—18; mężczyźni: we wtorki
od godziny 17—18.

Afera inż. Ossowieckiego

Pismo „jasnowidza” w prasie warszawskiej — Wyjaśnienie p. Foksowicza

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). —
Inżynier Ossowiecki ogłasza w prasie
pismo, w którym kategorycznie stwier-
dza, że wszelkie pogłoski dotyczące je-
go, są bezpodstawne i wyraża przeko-
nanie, że śledztwo, jakie będzie prowa-
dzone, przekona wszystkich, że niko-
go nie nakłonił do czynów nielegalnych i
nie przyjmował udziału w sprawach,

tyczących się wojskowości, któreby u-
wlaçały jego godności i nazwisku. (w)

Właściciel majątku Ławica p. Fok-
sowicz prosi nas o zaznaczenie, że nie
wnosił żadnej sprawy przeciw inż. Os-
sowieckiemu. P. Foksowicz oświadcza,
że w Warszawie był przesłuchiwany ja-
ko świadek przez prok. Zielińskiego.

Żydzi powodują zabójstwo

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). —
Wczoraj wieczorem u zbiegu ulic Mło-
dowej i Senatorskiej ukazał się w pew-
nym momencie tłum Żydów, biegną-
cy za młodym chłopcem, za którym wo-
lano: Trzymaj bandytę! Przodownik
policji zabiegł uciekającemu droge,

wołając: stać!, a gdy chłopak nie usłu-
chał wezwania, policjant strzelił. Kula
trafiła 16-letniego ucznia ślusarskiego
Płoczyka w serce. Okazało się, że Płoc-
czyk wychodząc ze szkoły wieczornej,
wdał się w bójkę z Żydami, a gdy został
otoczony przez Żydów zaczął uciekać.
(w)

Pogrzeby

Dziś: Sp. Maksymiljana Kęcińskiego o go-
dzinie 14 z kapł. cment. Farnego ul.
Bukowska-Grunwaldzka. — Sp. Ireny
z Urbaniaków Gruszczyńskiej o godz.
14,45 ul. Szkolna 6. — Sp. Władysła-
wa Stawskiego o godz. 15 z kapł.
cment. Św. Marcina, ul. Bukowska.

Teatr Polski

DZIŚ — o godz. 15 „Drugie imię miłości”.
(Ceny niższe). — O godz. 20 „Kapitan
z Koepnicku”.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 15,30 „Awantura w raju”.
(Ceny niższe). — O godz. 20 „Car Pa-

weł I.” (Występ gościnny Junoszy-Stę-
powskiego i A. Węgiełki).

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — o godz. 15 „Krysia leśniczanka”.
(Premjera). Bajka dla dzieci i młodzie-
ży z muzyką i tańcami układu Cioci
Wandzi. — Wieczorem o 8 „Hrabia
Luxemburg”.

TEATR NARODOWY

DZIŚ — o godz. 17 i 20 „Ogniem i mie-
czem”.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne
Niedziela, 21. 2. XIX koncert symfoniczny
Dyrygent: Stanisław Wiechowicz.

Wieczór poezji japońskiej

Staraniem ruchliwego Koła Poloni-
stów, studentów Uniw. Poznańskiego,
wczoraj w sali 17-tej Coll. Minus odbył
się wieczór, poświęcony pieśniom i baj-
kom japońskim w tłumaczeniu prof.
Kazimierza Zandra.

Wprowadzeniem do recytacji było
napisane przez tłumacza, a wygłoszo-
ne przez p. S. Jakubowskiego słowo
wstępne, charakteryzujące w entuzja-
stycznych zwrotach krajobraz, ludzi i
kulturę Japonji. Recytowane poezje
mają dla nas wdzieki i wady utworów
prymitywnych, ujmując prostotą treści,
tęskliwym erotyzmem i szczerą naiwno-
ścią, lecz nudzą trochę rozwlekłością.
Bardzo umiejętnie i z uczuciem inter-
pretował p. E. Olma bajki o dziewczyn-
nie z miską na głowie i o kobiecie w
sukni ze szronu, a potem wojenną
pieśń japońską, pieśń o kochance i
pieśń lutnisty. P. A. Rydlewska recy-
towała „Śpiew sosny” i „Ogniste mo-
tyły”. Miłym urozmaicheniem i atrak-
cją wieczoru była subtelna gra na har-
fie p. J. Rogozińskiej, solistki Opery
poznańskiej.

Miły wieczór zgromadził liczne gro-
no publiczności, a przedewszystkiem
młodzieży akademickiej. (tk.)

Kuźma odwołał się do łaski
Prezydenta

25-letni Jan Kuźma z Januszewa, któ-
ry wspólnie z siostrą Joanną powiesił
swą żonę, za co zasądzony został na
śmierć, odwołał się do łaski Prezydenta.
Obecnie dowiadujemy się, że karę
śmierci zamieniono mu na 20 lat cięż-
kiego więzienia. (z)

... i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Zadać w aptekach i drogerjach. np 8838

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— „Sokół” męski Poznań I (Śródmieście). Wobec nieukończonych jeszcze renowacji sali gimn. przy Zielonych Ogrodach aż do odwołania będziemy ćwiczyli w sali gimn. szkoły powszechnej im. Konarskiego przy ul. Św. Marii Magdaleny. Dni i godziny lekcji: poniedziałki i czwartki od 18.30 do 19.45 dla młodzieży, a dla dłużej w tychże dniach od 20—21. Pierwsza lekcja w poniedziałek, 22 lutego br. — Czołem! Stefan Weselik, naczelnik.

— Dla ścisłości. W związku z wyrokiem w aferze „Surofosatu” zaznaczamy dla ścisłości, że w procesie zasądzony został Tadeusz Bronisław Mikołajczak, były właściciel fabryki „Tabromik” w Gnieźnie.

— Konfiskata „Pajaka”. Na zarządzenie władz bezpieczeństwa skonfiskowano wczoraj nowe wydanie (nr. 5 z datą 20.2.1932) czasopisma „Pajak”. Powodem konfiskaty była rycina na stronie tytułowej, odnosząca się do napadu Żydów na studentów polskich w Wilnie i artykuł, dotyczący bojkotu Żydów w dziedzinie sztuki.

— W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w niedzielę, o godz. 15.30 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Wydawniczego Polska Armia Błękitna w sali restauracji „Belweder”, ul. Marsz. Focha 18. Podczas zebrania wyświetlany będzie historyczny film o organizowaniu się armii polskiej we Francji. W zebraniu bierze m. in. udział p. generał Józef Haller i pułkownik dr. Modelski z Warszawy.

— Narodowa Organizacja Kobiet — Kolo Poznań-Wilda. Plenarne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 20 na salce p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15. Referat p. t. „Świat a Polska powojenna” wygłosi p. Henryk Szalb. O liczny udział członkiń prosi Zarząd.

— Aresztowanie zboczeńca. W tych dniach aresztowany został na skutek donosu swej córki ślusarz Tomczak, zamieszkały przy ul. Półwiejskiej. Tomczak miał się dopuszczać gwałtów nad nieletnimi dziewczętami. (z.)

Z POMORZA

— Chojnice. (Tragiczna śmierć chłopca.) Chłopiec szkolny Jan Kojka z Rekowa (pruskie Pomorze) spowodował w miejscu swego zamieszkania pożar. W obawie przed karą chłopiec zbiegł mimo ciężkiego mrozu i niedostatecznego ubrania. Nie znalazłszy nigdzie schronienia, przebył noc za stołową pewnego gospodarza w miejscowości Wojsk. gdzie spotkała go straszna śmierć przez zmarznięcie. (s)

Wielkie zebranie rzemiosła

całego m. Poznania — odbędzie się w poniedziałek 22 lutego wieczorem o godz. 7½ na dużej sali

Ogródu Zoologicznego.

Referaty wygłoszą posłowie pp. Górczak i Lasota.

Rzemiosłu grożą nowe niebezpieczeństwa w sprawie wyboru do Izb Rzemieślniczych, zmiany w ustawie przemysłowej i t. d.

Wszyscy na zebranie! Brońmy naszych interesów póty jeszcze pora!

Zarząd

Zw. Tow. Przemysł. i Rzemieślniczych

Fr. Górczak prezes

Wład Kośmicki, sekretarz.

Biblioteki publiczne T. C. L. w Poznaniu

1) Biblioteka T. C. L. im. Kraszewskiego, ul. Wrocławska 17, otwarta codziennie od godz. 12—13 i 16—19.
2) Biblioteka T. C. L. im. Sienkiewicza, ul. Słowackiego 19/21, otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17—19.

3) Biblioteka T. C. L. im. Konopnickiej, ul. Rybaków 18a, otwarta codziennie od godz. 17—19.

4) Biblioteka T. C. L., Chwaliszewo 49, otwarta codziennie od godz. 9—13 i 15—18.

5) Biblioteka T. C. L., ul. Matejki 39, otwarta codziennie od godz. 17—19.

6) Biblioteka T. C. L., Główna (Szkoła Powszechna), otwarta w środy i soboty od godz. 17—19.

7) Biblioteka T. C. L., Winiary, ul. Obornicka (sala Sokół), otwarta w środy i soboty od godz. 19—21.

8) Biblioteka T. C. L., Dębiec. (Szkoła Powszechna), otwarta w niedziele od godz. 14—15.

9) Biblioteka T. C. L., Rataje (Szkoła Powszechna), otwarta codziennie od godz. 14—16.

Z szkicownika małego Kazia



Kazio a szkola.

10) Biblioteka T. C. L., Starołęka (Szkoła Powszechna), otwarta codziennie od godz. 12—13.

Korzystać może każdy za małą opłatą na administrację. Członkowie T. C. L. bez dopłaty. Biedni z legitymacją Zarządu Głównego bezpłatnie.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Ulubieniec publiczności poznańskiej, autor niezapomnianego „Samolotu Sp. 13” Zdzisław Marynowski wystawia we środę, 24 bm., na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu swój nowy utwór, doskonałą komedię „Rozwód”. Autor osobiście będzie obecny na swej premierze, a ostatnie próby odbędzie się pod jego osobistym kierownictwem. Zaangażowanie premiera olbrzymie. Przedprzedaż biletów już się rozpoczęła.

„Kapitan z Koepenicku” idzie dziś i jutro stale przy wyprzedanej widowni. Dziś popołudniu o godz. 3 „Drugie imię miłości” po cenach najniższych od 3 zł do 40 gr

Z Teatru Nowego

Dziś największa sensacja sezonu, słynna sztuka Mereżkowskiego „Car Paweł I”, w której mistrz Junosza - Stępowski genialnie kreuje rolę tytułową, a znakomity artysta i reżyser scen warszawskich A. Węgierko gra cesarzewicza Aleksandra.

„Awantura w raju” — najwesejsza farsa, pełna nieprawdopodobnego komizmu i humoru, odegrana zostanie dziś o godz. 3.30 popoł. po cenach znacznie niższych.

„Jastrząb” fenomenalna sztuka Croisseta, w której Junosza - Stępowski stwarza wstrząsającą kreację w roli Jerzego Dessetowa, uznaną powszechnie za jeden z największych wyczynów artystycznych, odegrana będzie w poniedziałek. W roli Maryny p. H. Cieszkowska.

„Ten, którego biją po twarzy”. Oto tytuł najnowszej premiery, która wchodzi na repertuar Teatru Nowego w najbliższych dniach. Główne role kreują Junosza - Stępowski i A. Węgierko.

„Imieniny Krysi Leśniczanki” w „Uśmiechu”

Dziś popołudniu po cenach najniższych prześlizgnie się bajka dla dzieci i młodzieży z muzyką i tańcami p. t. „Imieniny Krysi Leśniczanki”.

Wieczorem cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem arcywesoła operetka Lehara „Hrabia Luxemburg”. Mistrzowskie wykonanie, tryskająca humorem treść, efektowne tańce solowe i wspiania, oprawa dekoracyjna wywołują niebywały zachwyt publiczności.

Teatr Narodowy

(Sala Ogródu Zoologicznego)

Dziś o godz. 5 popołudniu i 8 wieczorem odbędą się nieodwołalnie ostat-

nie dwa przedstawienia sztuki pod tyt. „Ogniem i Mieczem”. Bilety nabyć można przy kasie Teatru Narodowego przy ul. Zwierzynieckiej od godz. 10 do 14 i od 16 do 20. Na niedzielne przedstawienia miejsca są numerowane od 50 gr do 1 zł.

Teatr Wielki

Dziś koncert symfoniczny

XIX koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 8 wiecz. Współudział w koncercie biorą pp. Marja Trampczyńska — alt, Wanda Dobroczyńska — sopran, Jadwiga Musielewska — sopran, Stanisław Roy — tenor, Roman Heising — bas oraz Chór Poznańskiego Towarzystwa Oratoryjnego. Przy współudziale powyższych sił wykonany zostanie „Magnificat” I. S. Bacha. Część orkiestrowa zawiera uwerturę Beethovena „Die Weihe des Hauses” (zamiast Opieńskiego „Zygmunt August”), Schumann „Symfonia nr. IV.” oraz Wiechowicza „Taniec weselny „Chmiel”. — Koncert odbędzie się pod batutą prof. Stanisława Wiechowicza.

SPORT

Lekka atletyka

Pierwsze w Polsce zawody w hali o mistrzostwo okręgu dla pań i panów odbędą się dziś o godz. 10 w hali na boisku „Sokół” przy Drodze Dębińskiej.

Łyżwiarstwo

Mistrzostwa świata. W dalszym ciągu turnieju w Lake Placid w sobotę odbył się przy dobrych warunkach lodowych, lecz przy bardzo silnym wietrze bieg na 1500 mtr., do którego stanęło 26 zawodników. Zwyciężył Ivar Ballander w czasie 2:24.8. 2) Staksrud (Norw.) 2:25.8. 3) Taylor (Am.) 2:26.4. 4) Blomquist (Fin.) 2:26.05 5) Evensen (Norw.) 2:29.08. 6) Engenstangen (Norw.) 2:31.07. 7) Biotas (Am.) 2:31.09. 8) Murphy (Am.) 2:31.09. 9) Springer (Am.) 2:31.09. 10) Lindberg (Szwecja) 2:32.2.

Szermierka

Dziś o godz. 11.30 odbędzie się w hali „osrodka” ciekawe spotkanie na szable o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy „Pierwszym Śląskim Klubem Szermierczym” i „A. Z. S.”

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Najeźdźcy”. Tematem i treścią filmu jest wojna. W filmie są tylko bohaterzy pewnych epizodów: jakiś porucznik, który po burzliwym ataku dostaje napadu szału, jakiś student, który kocha się we francuskiej dziewczynie i żołnierz, który, przybywszy na urlop, dowiaduje się o zdradzie żony. Epizody są bardzo realistyczne, nie raz przykre w tym realizmie. Wale urywki uczuć innych, niż koleżeństwo i instynkt obrony życia, przebiegają tylko gdzieś w tle. Nad całością huczy grzmot armat, wycie szrapneli, trzask karabinów i wstrząsające krzyki i jęki rannych i zabitych. Z taśmy świetnie zrobionego filmu

przemawia wojna w całej przeraźliwości, ponura, okropna, nieludzka.

Nadprogram — doskonała groteska rysunkowa i występ na scenie. (ver.)

Kino „Roxy” wyświetla film p. t. „Miłość w dyplomacji”. Akcja tej milej i pogodnej komedii rozgrywa się w małym fantastycznym państewku. Ambasadorowie dwu sąsiednich mocarstw paktują o kupno wyspki, należącej do tego państwa. Intryga dyplomatyczna prowadzona jest z wielką pasją, bo władca państewka oraz jeden z ambasadorów są kobietami. Walka toczy się więc nie tylko o wyspę, ale i o drugiego posła, przystojnego młodzieńca. Kobieta-dyplomata ma więc szansę, bo księżniczkę krepuje tron. Pan poseł wybiera w końcu koleżankę po fachu. Intryga dyplomatyczna kończy się więc małżeństwem, a cały jej przebieg daje dużo sposobności do wesołego śmiechu. Nadprogram — wesoła farsa. (ver.)

Kino „Cine” wyświetla film pod tyt. „Wśród dzikich zwierząt” i „Parz w letargu”. Pierwszy film należy do t. zw. filmów dzunglowych. Dżungla jest wdzięcznym materiałem dla mocnych i efektownych scen. Wystarczy postawić obok siebie człowieka i lwa, tygrysa, słonia, hipopotama, czy krokodyla, a „mrozaca krew w żyłach scena” jest już gotowa. Film „Wśród dzikich zwierząt” jest przeciętnie dobrym tego typu filmem. W rolach głównych odgrywają Karola de Vort, Nora Swindburne i Claira Lotto. Znacznie sympatyczniejszym dla nas filmem jest „komediadramat” nt. „Parz w letargu”. Ponieważ nakręcił go twórca „Miliona” Rene Clair, więc świeci triumfy specyficznie francuski uśmiech i humor. (Ga.)

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Pieniacz stępi”. Cowboy Jack Rock postanowił zdemaskować grasującą w okolicy bandę złodziei bydła. Do bandy należą również Dick, brat Alicji, pani serca Jacka i Jack rzucał nakłonić Dicka do powrotu na uczciwą drogę, ale namowy Jacka okazały się bezskuteczne. Wkrótce potem, w czasie pewnej wyprawy po cudze bydło, Dick zginął. Jack rozzerknął bandę, a osiągnąwszy swój cel, ożenił się z Alicją.

Film jest w swoim rodzaju dobrym. Fabuła, jak we wszystkich tego rodzaju filmach, jest naiwna, ale co? robić, skoro jest bardzo dużo kinomanów, którzy lubią właśnie takie, a nie inne filmy. Role główne kreują: Jack Holt, Nora Lane i Chester Conclin. (Ga.)

Dział gospodarczy

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Walne zebrania:

Dnia 25 lutego 1932 r.: Hurtownia Spółek Spożywców w Poznaniu — nadzwyczajne walne zebranie o godz. 11 w sali posiedzeń Banku Związku Spółek Zatrudnionych w Poznaniu, plac Wolności 15. — (likwidacja, przyjęcie bilansu itd.).

Dnia 27 lutego 1932 r.: Tow. Handl. Przemysł. „Laimet” Sp. Akc. w Bydgoszczy — zebranie w lokalu Banku Ziemiańskiego w Warszawie, ul. Kredytowa nr. 1 — (sprawozdania, bilans, wnioski o likwidację itd.).

Dnia 28 lutego 1932: Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu. Spółd. Kredytowa z ogr. odp. — zebranie o godz. 15 w lokalu Domu Towarowego przy ul. Moniuszki 8 w Grudziądzu — (zmiana statutu, wnioski itd.).

Ciepło w mieszkaniu

Osiągnięcie i utrzymanie określonej i stałej temperatury należy do zasadniczych zadań, które powinny spełniać mieszkania. Warunki klimatyczne z swej strony wymagają albo podniesienia albo też niżenia temperatury w ubikacjach mieszkalnych, przyczem cel pierwszy osiąga się przez ich ogrzewanie, a drugi przez ich wentylację. W naszej strefie klimatycznej chodzi przede wszystkim o ogrzewanie lokali mieszkalnych i warsztatów pracy zawodowej, albowiem przez większą część roku tracimy ciepło mieszkań na rzecz powietrza zewnętrznego o niższej temperaturze na podstawie przenikania ciepła przez ściany i wymiany powietrza, czyli wentylacji automatycznej.

Ogrzewaniem wobec tego należy tak pokierować, aby wyprodukowało ono i zaopatrzyło mieszkanie w tę ilość ciepła, która podniosła jego temperaturę własną do wysokości, wymaganej przez higienę, a zarazem pokryła straty, ponoszone w ciągu doby wskutek przewodnictwa różnego rodzaju. Wymagania w tym względzie określają normy, ustalone przez licznych badaczy i autorów, dla powietrza rozmaitych lokali w naszej strefie. Według tej tabeli ubikacje mieszkalne i przeznaczone do pracy umysłowej powinny wykazywać temperaturę 15—20° C, pokoje sypialne natomiast tylko 12—16° C, tyle również korytarze i przedpokoje, aby przy spuszczeniu mieszkania przejść pewnego rodzaju stopniowanie temperatury. Szpitale muszą swoje izby ogrzewać do temperatury 14—20° C, szkoły i teatry mają dla swoich sal normę 14—19° C, huty i fabryki 12—18° C, a kościoły i muzea 10—15°.

Higiena wymaga dalej, aby nie tylko w teorii, lecz też w praktyce temperatura poszczególnej ubikacji w każdym miejscu była zupełnie równomierna. Rzeczywistość jednak wykazuje tutaj znaczne wahania w warstwach powietrznych tak pionowych, jak też i poziomych. Nieracjonalna, a czasami wprost wadliwa wentylacja, a dodatkowo jeszcze obecność źródła światła o wielkiej produkcji ciepła (lampa naftowa) pod sufitem wpływają na to, że górne warstwy powietrza są daleko cieplejsze, aniżeli strefa nad podłogą. Na nic się nie przyda ściśle określenie normy tej różnicy, która wynosić powinna najwyżej 2—3° C, jeżeli nie usunie się braków regulacyjnych, lub nie można tego uczynić. Lepiej i korzystniej przedstawia się sprawa kierunku poziomego. Tutaj bowiem współczesna technika ogrzewania pozwala prawie zupełnie usunąć różnicę temperatury. Jedynie używanie piecy żelaznych i gazowych powoduje intensywnie wydzielanie i promieniowanie ciepła w jednym kierunku, co czyni pobyt w pobliżu tych przyrządów przykrym, kiedy natomiast w większej odległości, przy ścianach i oknach, odczuwa się nie miły chłód.

Już jednak z powyższego wynika, że jest cały szereg czynników i wpływów, które muszą być koniecznie uwzględnione przy takim ogrzewaniu mieszkań, któreby spełniło bezkrytycznie swoje zadanie. Odrębną i bardzo ważną rolę odgrywa dane meteorologiczne, gdyż wiemy dokładnie, iż trudniej ogrzać mieszkanie przy chłodnym, dżdżystym powietrzu, pełnym wilgoci, aniżeli przy „suchym”, tegim mrozie. Dalej trzeba brać naturalnie pod uwagę objętość budynku, ale nie mniej materiał budowlany, który ma różną zdolność przewodzenia ciepła, i sposób budowania. W obrębie tego ostatniego czynnika przede wszystkim wentylacja wysuwa się na plan pierwszy, gdyż jest bardzo ważnym regulatorem jakości powietrza mieszkaniowego. Liczne i skomplikowane wzory uwzględniają te wszystkie warunki i wiele jeszcze innych, dając w rezultacie ściśle wytyczne dla tego działu techniki sanitarnej, który stara się o stworzenie warunków najlepszych, określonych powyżej kilkoma liczbami i stopniami cieplnymi, wymaganych dla naszych mieszkań w obrębie produkcji ich ciepła.

Przechodząc do samej produkcji ciepła, to wiemy, że używa się do niej prawie wyłącznie paliwa stałego, i to najczęściej w formie węgla mineralnego, rzadziej drzewa. Paliwa, jak na przykład płynnego (ropa naftowa), lub gazowego (gaz świetlny), nie spotykamy przy ogrzewaniu mieszkań tak często, aby je trzeba brać w rachubę. Ocena materiału opałowego jest czynnikiem ważnym przy produkcji ciepła, gdyż pozwala na osiągnięcie wymaganego efektu na drodze najprostszej i najekonomiczniejszej. Wartość termiczną każdego z naszych środków opałowych oceniamy pod dwoma względami: 1. wartości cieplnej czyli absolutnego efektu cieplnego i tak nazywamy ogólną ilość ciepła, jaką wytwarza 1 kg. danego paliwa, 2. pirometrycznego efektu cieplnego, to jest tej maksymalnej temperatury, którą wytwarza dane paliwo przy początkowej temperaturze 0 stopni.

Z bardzo obszernych tablic i zestawień zaciekawiać nas będzie przede wszystkim ocena codziennie stosowanych środków opałowych i tak dla drzewa wartość cieplna wynosi 3 000 kcal, dla węgla kamiennego 5 000, dla antracytu 8 000, a efekt pirometryczny drzewa 1950° antracytu 2510°. Widzimy z tych liczb, że wartość węgla jest prawie dwukrotną wartości drzewa, a z porównań dalszych ciekawy jest fakt, że nafta osiąga 10 tyś. razy wartość węgla, kiedy

gaz świetlny przekracza i tę liczbę jeszcze o setkę.

Dla całkowitego wykorzystania paliwa, lub osiągnięcia w tym względzie przynajmniej pewnego maksimum, bardzo ważnym jest dobór najodpowiedniejszego rodzaju urządzenia, które ma służyć do ogrzewania mieszkania. Od przyrządów takich wymagać będziemy aby szybko ogrzewały do potrzebnej temperatury, nie przekraczały jej, lecz utrzymywały ją równomiernie przez dłuższy czas i bez przerw. Dalej muszą one gwarantować zupełne spalanie się paliwa, aby wykorzystać paliwo i usunąć niebezpieczeństwo zanieczyszczenia, przeciwko czemu zabezpieczyć się musimy dobrym ciągiem w kominach i odpowiednimi zamknięciami. Suchość powietrza, kurz, brud i swąd w mieszkaniu, niebezpieczeństwo wybuchu i szmery (n. p. w rurach ogrzewania centralnego) będą dalszymi mankamentami, których starać się będziemy uniknąć przy doborze urządzeń ogrzewania, a ewentualnie zmniejszymy je za pomocą całego szeregu zabiegów technicznych. Omawianie różnych zalet i wad poszczególnych urządzeń, będących w użyciu, nie mieściłoby się w ramach naszej porady.

Ogólnie jednak powiedzieć możemy, że ogrzewanie miejscowe (poszczególnych ubikacji) ma te zalety, że łatwo je zainstalować i zmienić, a także usunąć w nim defekty. Pozwala ono także na niezależność poszczególnych lokali: przede wszystkim zaś nie grozi nigdy zamarznięciem. Wadami będą: zanieczyszczanie mieszkania, noszenie paliwa, niebezpieczeństwo pożaru, wielki nakład pracy przy eksploatacji i mniejsze wykorzystanie wartości cieplnej paliwa. Ogrzewanie centralne góruje łatwą obsługą, schludnością, lepszą eksploatacją, paliwa mniejszym niebezpieczeństwem pożaru. Jednak nie łatwo się na nie zdobyć, gdyż urządzenie wymaga dużo nakładu. Poza tem mieszkanie jest zupełnie zależne od kaprysów instalacji, które niełatwo dać się usunąć i wymagają stałej obsługi wykwalifikowanej, bo inaczej nie jest wykluczone, że ludzie marzną, tuląc się do zimnych kaloryferów. Medyk.

Zmysł architektoniczny naszych ssaków

Budowle, nory, gniazda i legowiska — Technika budowy — Katakumby kreta

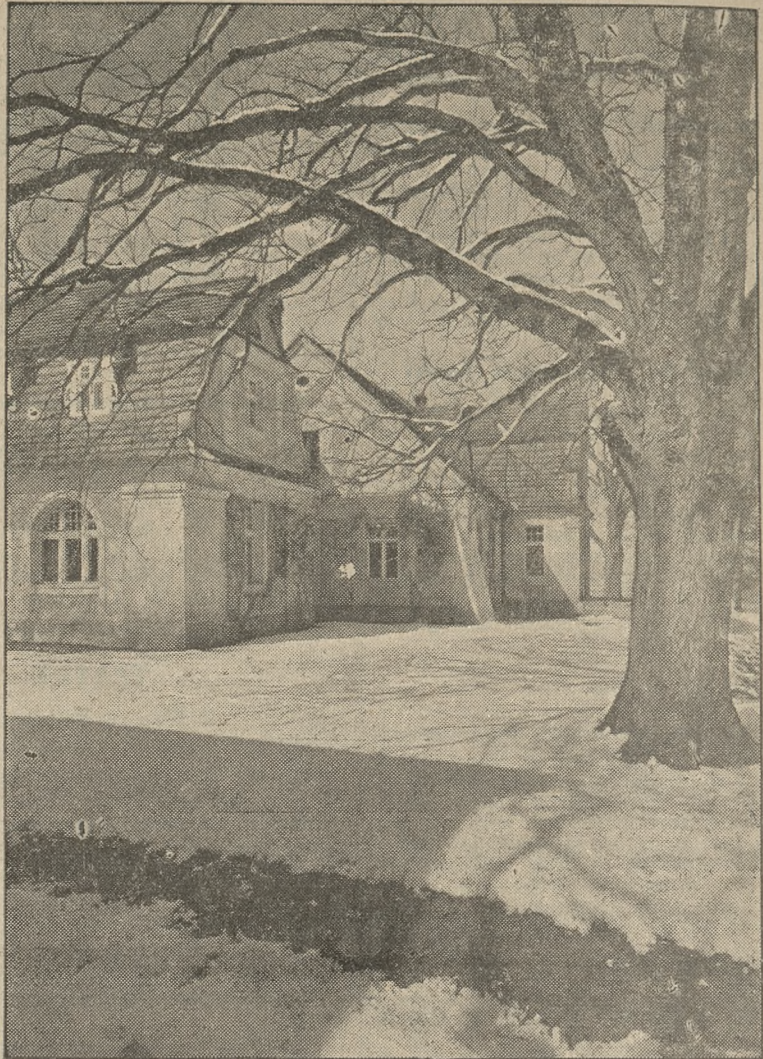
Obawa przed niebezpieczeństwem, wrażliwość na klimat, no i w końcu gromadzenie zimowych zapasów żywnościowych — zmusiły zwierzęta do budowania stałych lub czasowych mieszkań. Rozróżnić możemy budowle: nory, gniazda i chwilowe miejsca zamieszkania. Typ pierwszy — to najwięcej skomplikowany — wykonany precyzyjnie według pewnego planu, tak, ażeby odpowiadał wszystkim wymogom danego zwierzęcia. A więc musi być zabezpieczony na wypadek wizyty nieproszonego gościa, udzielić schronienia przed zimnem i podczas snu, jak wreszcie posiadać musi spiżarnię. Dalej zastosowany musi być do trybu życiowego mieszkańca, położenie nory musi leżeć niedaleko wody, o ile czworonóg jest zwierzęciem wodnym, lub odwrotnie. Zależna jest budowla również od pory roku — zimą będzie głębsza i obszerniejsza, latem natomiast mniej wygodna. Materiałem budowlanym są gałęzie, liście, kamienie, kompost i wszelkiego rodzaju przedmioty, nadające się do wzmocnienia „budynku”.

Niektóre ze zwierząt, jak lis i wydra, grzeszą trochę lenistwem, gdyż najchętniej używają mieszkań opuszczonych przez borsuka itp. Schemat budowli bywa różnorodny, w ogólnym jednak zarysie składa się z tych samych jakby pokoiów — a więc — sypialni, wygódki, spiżarni, no i kilku korytarzy. Spół sypialni jest wyłożony trawą i innym miękkim materiałem, ściany zaś wzmocnione są przedmiotami twardymi, jak np. kamieniami, korzeniami, muszlami itp. A wszystkie te przedmioty znosi zwierzę w pysku i przy pomocy przednich odnóży. Wyjście i wejście do mieszkania stara się czworonóg ukryć, znosi więc materiał podobny jak do uszczelniania ścian, i starannie nim zakrywa ujścia korytarzy. Bardzo bogatym w boczne ubikacje jest mieszkanie chomika, gdyż odróżnić w nim możemy kilka spiżarni — jedną na wszelkiego rodzaju ziarno, inne na liście, korzonki itp., a nawet buduje i szyby wentylacyjne i prostopadłe ku górze ganki. Prawdziwym inżynierem i najzdolniejszym z nich jest kret. Któżby nie znał podziemnego państwa tego małego grabarza! Dziesiątki kretowin to znaki ostrzegawcze dla biednych dżdżownic.

Kret, to zwierzę typowo podziemne. To też kończyny jego są zastępowane do ciągłego kopania. Z głównego swego locum, swej fortecy, odprowadził liczne korytarze, w których codziennie poluje. I biada biednym owadom, które nie-



Rodzina polskiego kolonisty Tomasza Pazia (d. opowieści A. Fiedlera „Wśród Koroadów nad Ivachy”).



Krajobraz wielkopolski — „Zima w Cichowie”. — Fot. R. S. Ulatowski.

opatrznie wpadną w taki ganek. Technika żłobienia jest następująca: Zwierzę odsuwa przednimi kończynami ziemię na boki, a zarazem wyrzuca materiał wciśnięty w ściany. O ile zaś materiał jest twardy — tworzy charakterystyczne kretowiny. W podziennych katakumbach kreta napotykamy na nowość w budownictwie czworonogów, gdyż inżynier ten podziemny nie zapominał o wbudowywaniu małych zbiorników na wodę, typowych studzienek.

Innym typem mieszkań są gniazda, które budują badyłarki, wiewiórki i kuszki. Wykonanie jest podobne jak u gniazd ptasich — o budowie jednak odrębnej. O ile większa ilość gniazd tych jest otwarta — półkulista, gniazda ssaków są zamknięte — kuliste. Najgrabszym takim gniazdem jest gniazdo myszki badyłarki, napotykane w trzcinie. Skleja je sobie z gałązek, trawy i korzonków, używając jako lepiszcza wydzielinę gruczołową.

W końcu wspomnieć należy jeszcze o chwilowych legowiskach jeleni, zajęcy i dzików. Są to małe lub większe wgłębienia o kształtach okrągłych i spódzie wyścielonym roślinnością, których jednak zwierzę używa za chwilowe tylko miejsce spoczynku. Dr. W. Rak.

Cyganie nie odczuwają kryzysu ekonomicznego

Prasa węgierska donosi z Brasso, że w tych dniach cygan Racita, syn sławnego króla cyganów Zsiga Mikolaja Otros poślubił piękną cygankę z innego szczepu. Zsiga Ostros jest wielkim handlarzem dywanów i słynie z ogromnych bogactw. W Agostonfalva posiada królewski wprost pałac. Pannę młodą odwieziono z Rozsneiu do Agostonfalva saniami. Przy wejściu do wioski, pod łukiem triumfalnym, oczekiwała na

nią kompania honorowa, w liczbie 30 „rycerzy”. Na uczcie weselnej spożyto 5 wołów, 7 cielaków, 12 wieprzów, 28 kapłonów, 78 kur i około półtora tys. litrów gronowego wina. Po uczcie odbył się tradycyjny bal „panny młodej”. Za każdy taniec tancerz wręczał pannie młodej co najmniej 1000 lej, tak, że w kilku zaledwie godzinach młoda cyganka zebrała ponad 100 tys. lej. Uczta, według tradycji, powinna była trwać tydzień, ze względu jednak na ciągłe kłótnie powstające między uczestnikami przerwano ją po dwóch dniach. Jak twierdzą wujemniczeni, panna młoda otrzyma w posagu około miliona lej w gotówce, w przeliczeniu na pieniądze przedwojenne.

Hemoroidy
CZOPKI
Amusol
GOEDECKE

Lecznicy środek

Wypróbowany

Sprowadzający ulgę

w cierpieniach

Wysrzedzać się podrabian

Prawdziwy tylko

w pudełkach z plombą



Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Lesniwicza w Poznaniu.

Dziś

o godzinie 17-tej w sali 17 Coll. Minus

Inż. Tadeusz Perkitny

wyglasi poraz trzeci i ostatni odczyt p. t.

„W dzunglach Annamu”

zp 13 481

Podziękowanie

Szanownej Dyrekcji Banku „VESTA” w Poznaniu składam na tej drodze podziękowanie za tak spieszne wypłacenie kapitału ubezpieczeniowego z powodu śmierci mego, ś. p. Jana Bielskiego, na podstawie polisy ubezpieczenia życiowego.

Zarazem poczuwam się do obowiązku polecać wszechstronnie „VESTE” jako instytucję ubezpieczeniową godną zaufania pod każdym względem. np 8834

Z poważaniem

(—) Helena Bielska.

Białowieża, dnia 10 lutego 1932 r.

WYCIECZKA na Riwiere

Kl. II. — 1300 zł Kl. III. — 1090 zł
włącznie paszportu i wiz.

2 atrakcyjne wycieczki
„Wielkanoc w Hiszpanji”,
„Do Egiptu i Palestyny”

organizuje i przeprowadza P. B. P.
„Francopol”. Zapisy — informacje —
prospekty PAR, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11 — telefon 44-67.

Pw 10243-3,143



NIGDY NIE JEST ZAPOŹNO pomysł o zdrowiu tembardziej jeżeli już cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, watroby, kamień żółciowy, złośliwe przerzuty materji na ból artretyczny czy podagryczny, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj, że nady nie będzie zapóźno o je używać, kiedy już moczopędnych „DIUROL” który zapobiega nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. Wszelkie bóle ustąpią, gdy wyrzucasz z siebie „DIUROL”. Osłabiony odwar z tych ziół jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy, powtórnie być może stale zastąpi herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL” a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania, zalecaj je bezwzględnie swoim znajomym. Sośb użyć na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gasciego (z Kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. Reg. Min. Spr. Wewn. Nr 1486. np 8201

Samozatrucie

Samozatrucie jest przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łapanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcie, odbijanie, ból w wątrobie, męsak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy zmarszczki, wyrzuty na skórę, skłonność do tyfii, podenerwowanie, bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). **TRUCIZNY** wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatruciem, jej przemiany materji: **LECZA NIE LEKARSTWA**. **A KREW CZYSTA**. Wątroba i nerek są organami czyszczącymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unieruchomienie czynności wątroby i nerek — 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

jako zioła: moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truciizn własnych; zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO wysyła lab. fiz. — chem. np 8096
„CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO. WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5, B po przysłaniu niniejszego ogłoszenia.

Lokal w centrum miasta

zaraz do wynajęcia.

I. piętro, oficyna, wejście reprezentacyjne, centralne ogrzewanie. Lokal składa się z 3 pokoi (31, 113 i 133 m²). Informacji udzieli **Adm. Nieruch.** w firmie H. Cegleński, Poznań, Górna Wila 152. Telefon 70-56. zwp 13 447

Ważne dla P. P. Właścicieli firm handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Polski Związek Zawodowy Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Sto-Krzyska 17, tel. 704-04) organizuje

pierwsze w Polsce

KURSY HANDLOWE dla KUPIECTWA POLSKIEGO

zatwierdzone przez Władze szkolne. Wykłady przeznaczone są wyłącznie dla osób dorosłych i dostępne dla osób zamieszkałych w Warszawie i na prowincji, z uwagi na przysyłanie stenogramów wykładów wszystkim Słuchaczom przez pocztę.

Kursy są roczne i trwać będą od 1 marca 1932 r. do 28 lutego 1933 r.

Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo, po 2 godziny wieczorem od 8 do 10 i obejmować będą następujące przedmioty: 1) Podstawowe wiadomości rachunkowości podwójnej, 2) Obliczenia handlowe i kalkulacja kupiecka, 3) Zasady korespondencji handlowej, 4) Przepisy administracyjne (postępowanie z władzami), 5) Przepisy pocztowe, 6) Nauka o handlu, 7) Rola kupca w życiu gosp. i społ., 8) Bank w życiu kupca, 9) Przepisy kolejowe, 10) Geografia gospodarcza ogólna, 11) Geografia gospodarcza Polski, 12) Prawo handlowe, 13) Prawo wekslowe i czekowe, 14) Prawo akcyjne, 15) Prawo przemysłowe, 16) Podatki (przemysłowe i dochodowe), 17) Opłaty stempowe, 18) Przepisy celne, 19) Ustawodawstwo socjalne, 20) Polityka handlowa, 21) Organizacja sklepu, 22) Sztuka sprzedaży (wewnętrzna), 23) Akwizycja (zewnętrzna), 24) Reklama, 25) Urządzenie wystawy sklepowej, 26) Wzrost handlowy i 27) Higiena pracy zawodowej. Razem 120 godzin wykładowych.

Czesne wynosi zł 150.—, płatne ratami.

Wszelkie informacje oraz druki kursowe wysyła sekretariat Związku, po wpłaceniu zł 1,50 na konto Nr 18 686 — P. K. O. np 8 753

Poszukuję posady samodzielnego

KIEROWNIKA

poważnej fabryki lub przedsiębiorstwa handlowego z składem konsygnacyjnym w Poznaniu. Mam rutynę i skutki kupca, pracowałem w nowoczesnym koncernie. Posiadam kaucję górkową oraz zabezpieczenia. Łaskawe zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zw 13464.

Przyjmę przedstawicielstwo

poważnej firmy na Warszawę oraz woj. Warszawskie. Referencje pierwszorzędne. Ewent. przyjmę del credere. **Leopold Bluman**, Warszawa, Graniczna 15. Tp 860

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 15 — św. Marcin 10/17 i dalsze sprzedam publicznie największej działce:

2 blura am., fotele, 2 szafy, maszynę do pisania, 5 stołów i 20 krzesełek. z 292

W. Trześlak, kom. sąd. Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51 18.

Cukiernia Polonia

Erazm Kleszcz i Ska, Poznań, Fredry 13, Tel. 23-36 poleca

pierwszorzędne wyroby własne po znacznych niższych cenach. Codziennie koncert znakomitego zespołu muzycznego pod dyktando artysty skrzypka Mieczysława Paszkieto.

Pw 10,635-7,96

CUDOWNE LOKI



Nieograniczenie trwałe przy wilgotnem powietrzu lub pocie, osiągną Panowie i Panie bez rurek zapomocą Hela esencją ziół. Również najpiękniejsze krótkie włosy u Pań będą upięszone przez Hela, ponieważ ondulacja jest zbyteczna. Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działają na porost włosów. Zaraz po myciu wspaniałe fale ondulowanych loków, powabna fryzura. Dużo listów z podziękowaniem. Przedewszystkiem artystki sceniczne są pełne zachwytu. Pw 11 033/70,18

Cena zł 2.—, 3 flaszki zł 4,50, 6 flaszek zł 7.—

DR. NIC. KEMENY, CIESZYN, Skrzynka pocztowa H/1014 Polska.

WIELKA NAGRODA

Celem rozpowszechnienia naszego przedsiębiorstwa między czytelnikami niniejszego pisma, firma nasza postanowiła rozdąć tytułem wielkiej nagrody rozmaite towary. Każdy czytelnik może otrzymać np 13 401/2

zupełnie bezpłatnie

(podług naszych warunków) premie w postaci kamgaru na ubranie, kostjomy damskie, bielizna damska, męska, pościel, koldry, walowe zegarki, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, filmowe i inne przedmioty wartościowe, jeżeli nadesłanie prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania

B-z p-a-y n-e-a k-i-cz-

Kresk. należy zastąpić literami: aby otrzymać powyższe znane przysłowie. Udziął w konkursie dla otrzymania nagrody jest bezpłatny. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Rozwiązanie prosimy nam przysłać w liście lub na zwykłej pocztówce z podaniem dokładnego adresu na co W P otrzyma szczegóły: niepodpisz anki. Posiadamy dużo listów dziękczynnych

POLSKA SAMOPOMOC WŁOCIENNICZA

Łódź 5, skrzynka pocztowa 7 oddział 393.

SPRZEDAMY

na korzystnych warunkach

- 1) Lokomobilę H. Lanz Mannheim 10 Atm. 1916
- 2) Młockarnię parową H. Lanz Mannheim
- 3) Elewator do stomy H. F. Eckert Berlin
- 4) Sieczkarnię parową
- 5) Śrutownik-gniotownik
- 6) Śrutownik zapęd kieratowy
- 7) Kocę
- 8) Karetę.

zp 13 479

Wszystkie przedmioty utrzymane są w dobrym stanie. Obejrzeć można je u nas.

ROLNIK

Spółdzielnia Rolniczo-Handl. z odp. ogr. w Jarocinie

PRZECIWKO CHRYPCY
STOSYJCIE ORYGINALNE

PASTILLES VALDA

oczyszczające głos

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych

np 8740



Ser PRIMULA

strzeżcie się tanich
ale złych naśladownictw.

Hurt: D/H C. F. Berg, Warszawa,

nr 8732

Wierzbowa 8. Tel. 225-08

Cukiernia i Kawiarnia

w dobrem położeniu, nowoczesnie urządzona, dobrze prosperująca, zaraz do sprzedania. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 13 472

Fabryka maszyn
dla produkcji

maszyn do mielenia
gorczycy

(Specjalna konstrukcja)
poszukiwana. F. Crone
Magdeburg-Wst., (Niemcy).

Tp 600

Dr. LUDWIK WOLF

Leczenie prądem o wysokiej częstotliwości orig. Dr. F. G. Zeitelss z Galispach. Warszawa, Al. Jerozolimskie 45, m 10. Telefon 669-39. np 8033

Stemple
Kapela
Poznań, Wrocławska 18.
Tw 770

„Mascotte”

Salon Robót Ręcznych
zawiadamia Szan. Klientów, że
przeniesiony został
z Pasażu Apollo

na ul. św. Marcina 28
(naprzeciw Kantaka)

Zadnych filij nie posiadamy.
z 293



Bezpłatnie! Psychografolog Szyller-Szelenik, Warszawa, Żółkiewska 47 określa charakter, zdolności i przeznaczenie, wyszczególnia najważniejsze fakty życia bezpłatnie. Napisz imię i rok urodzenia. Nijęjsze ogłoszenie: zł 1.— (znaczkę pocztową) na koszty pocztowe i kancelaryjne załączyć np 8 559

Radjoodbiornik

Superhet 6 lampowa (3 lampy ekranowane, pentoda i t. d.) — Pierwszorzędny odbiór. 420 zł z lampami. Oferty Kurjer Pozn. zw 30 611

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (na przykład: n 2395, z 21205, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Trykotaże, pończochy jedwabna bielizna

ceny znacznie niższe. Dom Trykotaży Maria Grabowska, Maszalska 6 naprzeciw Katarzynki. Proszę zwać na firmę. Pp 11 017-53.422

Skład

kapeluszy damskich, artykułów męskich, galanterii i towarów krojących z urządzeniem i towarem na sprzedaż. Rynek, miasto powiatowe, cukrownia, sąd, gimnazjum 10 lat w jednym rekach, 3 pokoje kuchnia. Oferty do Kurjera Pozn., pod dw 2816

Sypialny

pokój debowy i jadalni, tanio na sprzedaż. Cichoska, ulica Skryta 10. III. prawo. zdw 30 105

Hurtownia

Książek powieściowych. Najtańsze źródło zakupu dla bibliotek prywatnych i towarzyskich - szkolnych. Woźna 12. Dom firmy Kuźaj. „Książka Antykwariat”. Oferty do Kurjera Pozn., pod dw 29 184

Właściciel. Działkowych Ogrodów dostarcza

za 30 złotych Zarząd Szkółek A. Piłńskiego: 10 drzew owocowych, 10 agrestów 10 krzewów rabarbaru 5 róż 200 truskawek, wszystko pierwszej jakości. Drzewa wybiera kupujący osobiście. Dostawa towaru bezpłatnie. Największe Szkółki drzew A. Piłńskiego. Poznań-Górczyn, przystanek końcowy tramwaju 4. tel. 70-06 zdw 29 770-1

Grzyby

suszone borowiki

1 kg tylko 550 zł (najmniej 5 kg) dostarcza J. Winiński. Głódno. Magistracka 11. zdw 23 444

Sopoty

Nieruchomość (pensjonat z kawiarnią) pięknie położona nad morzem sprzedaż lub wydzierżawa. Oferty: Warszawa, Uniwersytecka 1. m. 64. Tp 862

Okna

inspektowe 150x100 tanio sprzedam. Bukowska 9. zdw 30 879

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Bal w operze”.
Aurora: „Płomyk step”.
Colosseum: „Pieśń mego serca i „Podstępna zdrada”.
Corso: „Wśród dzikich zwierząt i Paryż w Letargu”.
Metropolis: „Najeźdźcy”.
Muza (dawn. Herta): „Miasto miłości”.
Nowości: na scenie: rewja p. t. „Bawmy się w miłość” na ekranie: „VAKICHI”.
Odeon: „Wesoły Porucznik”.
Orzeł: „Dziki zachód”.
Renaissance: „Atlantyc”.
Rox: „Miłość w dyplomacji”.
Słońce: „Natchnienie”.
Sfinks: „Dwaj Malcy” Guibert Ivette.
Tęcza: „Jego niewolnica”.
Wilsona: „Serce Ulicznicy”.

Kupno okazjone

Fiat 505 torpedo 6 osobowe w najlepszym stanie na nowych oponach. Cena 2 000 zł. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 80 660

5 KUPNA

Książki

poszczególne dzieła i całe biblioteki kupuje. Piac; najkorzystniej. Woźna 12. Dom firmy Kuźaj. „Książka Antykwariat”. Oferty do Kurjera Pozn., pod dw 29 185

Kupię

pianino Bechsteina lub Blüthnera w dobrym stanie za gotówkę. Oferty pod „Pianino” do środy z podaniem ostatecznej ceny oraz numeru pianina przesyłać: Biuro Ogłoszeń Aptego, Warszawa, Żelazna 26. np 8832

7 PIENIADZ

Leśniczówka

umeblowana o 200 kroków od pięknego jeziora do wynajęcia na 4 miesiące letnie. Warunek 25 do 30 tys. złotych na l. hipoteke na 200 móg lasu, stopa procentowa Banku Polskiego oraz używalność leśniczówki. Oferty Kurjer Pozn., zdp 30 665

9 SZUKA MIESZK.

Mieszkania

3-4 pokojowe w okolicy Starego Rynku lub ul. Włocławskiej poszukuje od zaraz lub 1. 4. Oferty Kurjer Poznański zdp 30 674

Dwupokojowego

lub trzypokojowego mieszkania kuchnia poszukuje. Oferty Kurjer Pozn. zdw 29 165 6

12 SZUKA POKOJU

Dwa

pokoje różne na praktykę poszukuje w centrum wprost od gospodarza za czynszem miesięcznym. Oferty Kurjer Pozn. zdp 30 675

Pokoju

miłego spokojnym domu poszukuje pan. Oferty Kurjer Pozn. zdp 29 167 8

13 LOKALE

Lokal

naroznikowy bardzo zdalny na skład delikatnych wyrobów, zaraz gospodarz Matejki 43/49. portier wskazuje. zdp 30 703

22 ROZMAITE

Czytacie

Świat Ogrodniczy

prenumeratę przyjmuje każda poczta. zdw 30 368

Wykonuję

suknie, kostiumy, płaszcze po cennych przystępnych. Sobieska ul. Marsz. Focha 61. mieszkanie 25. zdw 30 127

Akuszka

Kleinwachtlerowa Poznań centrum ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro lewo, drug dom od placu Świętokrzyskiego zdw 21 053

Tani Biały Tydzień

0,95 zł



koszula damska z klocka, garnitur (koszula i pantalony) z Toledo od 390 koszuła, kolorowy madapolam z Toledo od 190 koszula damska nocna od 290 pantalony trykotowe od 95 pantalony jedwabne od 250 halki: jedwabne od 490 koszula trykotowa damska od 160, kombinacja trykotowa damska od 240 Bieleżne trykotowa elastyczna meska damska i dziecięca poleca, dopóki za pas starczy po cenach niebawem niskich. — Fabryka Bielizny J. Schubert Wrocław 3. — Ceny niskie. — Towar i wazy. Pw 10 629-537

Koldry

wykonuje, stare przerabia Smoczyńska. Kwiatowa 8. zdw 30 331

Fotografie

portrety Bracia Pecherscy Aleje Marcinkowskiego nr 8. Ceny niższe. — dw 2471

Krawały

stare przerabiam na nowe. Spokojna 27. mieszkanie 4. zdp 30 220

23 OŻENKI

Wdówka

niebrydka blondynka, lat 30, w. asne mieszkanie i cośkolwiek gotówkę pozna pana zamożnego w. zgi na poważnej osadzie do 45. Wdowcy niewykłuczeni. — Cel matrymonialny. Dyskretna zapewniona. Oferty z fotografią Kurjer Pozn. zdp 30 131

Ustosunkowany

swat poleca tysiące bogatych partyj. Warszawa Hoża 8. Poznański. np 8754

Dla

mej siostry wdówki lat średnich inteligentnej sympatycznej właścicielki przedsiębiorstwa dobrze prosperującego. szukam odpowiedniego pana do lat 45 w celu matrymonialnym. Rzecz honorowa. Poważne zgłoszenia fotografij do Kurjera Poznańskiego zdp 30 701

24 NAUKA

Niemieckiego

lekcyj konwersacji udzielam Matejki 40 41 mieszkanie 11. z 201

Poznańskie

Kursy Budownictwa

Kraszewskiego 17 mieszkanie 15, przyjmują jeszcze zgłoszenia. Pw 10 975-53.395

The Anglo-Polish Society Kursy angielskie

lektora D-ra Arenda sekretarjat św. Marcin 35 (szkoła) godz. 18 do 19 Uwaga: Rozpoczyna się nowy kurs początkujących! zdp 29 768

Szyć samej

bielizne, suknie ułtwnia metodą wyucza się na kursie samodzielnego szycia w Szkole Gospodarczo - Zawodowej, św. Marcin 69. zdp 29 250

Lekcje

angielskiego. Orzeszkowej 1. parter telefon 73 23. zdw 29 551

Najlepsze największe ciastka

PO

20

GROSZY

poleca

Cukiernia M. WEBER
UL. NOWA 4
TEL. 12-14

zw 13 473

Kursy

księgowości, stenografii Ogrodowa 16. II. zdw 30 592

26 ROZRYWKA

Dźwiękowe kino „Odeon”
Ostatnie dwa dni 21 i 22 bm. „Wesoły Porucznik” z Maurycem Chevalier. Nast. program „On i jego siostra” z Vlastą Burzianem. Początek seansów w niedzielę i święta od godz. 3. z 260

Sfinks

Chwaliszewo 18, milij kaci. zdw 28 026

Wypożyczalnia

książek powieściowych. Największa najtańsza. Woźna 12. Dom firmy Kuźaj. zdpw 29 187

Czytacie

Świat Ogrodniczy

prenumeratę przyjmuje każda poczta. zdw 30 352

Miły

pobyt Paryżanka. Półwiejska 30 Koncert artystyczny. zdp 30 625

Kino Wilsona, Łazarz
Serce Ulicznicy Corinne Griffith. Dziś o godz. 3 duże przedstawienie dla dzieci: „Budujemy na kredyt” zdp 30 683

Miły pobyt

w restauracji „Pod Słońcem”. Półwiejska 3. zdw 30 586

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Poszukuję

posługi raz w tygodniu Oferty Kurjer Pozn. zdp 30 187

Ogrodnik

wiek średni z dobrą polecenią. Poszukuje posady zaraz lub później. Wymagania skromne. Oferty M. B. Walczak Kicin, p. Poznań 10. zdp 30 647

Ogrodnik

kawaler lat 30, ukończona szkoła ogrodnicza wszechstronnie obeznaną z ogrodnictwem 10 letnią praktyką w pierwszorzędnym zakładach, nadaje się do prowadzenia większych ogrodów poszukuje posady jako kawaler — żonaty Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdp 30 200

Krawcowa

dzielna, praktyka w lepszych pracowniach poszukuje posady także w domu i na wyjazd. Oferty Kurjer Pozn. zdp 30 583

Ogrodnik

szuka posady znający centralne ogrzewanie ewent. przyjaźni równie portierstwo. Na żądanie kaucja. Oferty Kurjer Pozn. zdp 29 557

Panienska

(sierota) z kilkoletnią praktyką i dobrą świadectwami; poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdw 30 198

Młoda

dziewczyna uczciwa z cośkolwiek gotowaniem z dobrym praniem szuka posady zaraz pensja 15 zł. Oferty Kurjer Pozn. zdw 30 177

Piekarz

samodzielny z dobrą świadectwami; poszukuje posady Zgłoszenia Poznań, ul. Poznańska 28 30. Makowski. zdp 30 704

Humor zagraniczny



Ach, ci zięciowie!

— Popatrz, zięciu, jak fale mnie pieczą!
— Wszak wiadomo, że woda morska ma zły smak!
(Humorist, Londyn). S. F.

Przedpłata

na marzec 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwiecień, 4,00, w agencjach w mieście 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 5,01 kwartalnie 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce 9,00, w innych krajach 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072 w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P K O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc marzec 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc marzec 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia